

Optymizm na lodzie

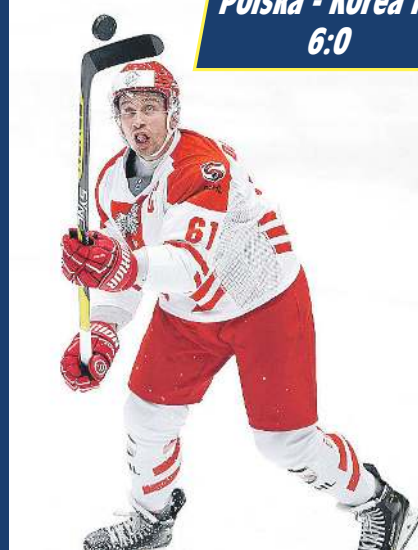
Ukazuje się od 1945 roku

wtorek, 6 lutego 2024

NR 26 (17836)

Sport

Polska - Korea Płd.
6:0



Fot. PAP / Jarek Praszkiewicz

czytaj na str. 14

Drugie życie „Il Pistolero”

Wszystko wskazuje na to, że Krzysztof Piątek odżył na tureckich boiskach. W jego dorobku dla klubu Basaksehir jest już 12 bramek, przy czym 5 z nich zdobył w dwóch minionych kolejkach. Cieszy się on, cieszą się kibice, zapewne cieszy się również Michał Probiez - w perspektywie barażowych meczów o finały Euro 2024.



Fot. Pressfocus

czytaj na str. 9



Fot. Tomasz Kudala/Pressfocus

Podbeskidzie
ponad stan

czytaj na str. 8



Fot. Pressfocus

Laurę tyżwiarzy
szybkich

czytaj na str. 15



Fot. Michał Laudy/Pressfocus

W Toruniu
padną
rekordy?

czytaj na str. 16

Włoska robota

Piłkarze Śląska Wrocław są zadowoleni z próby generalnej przed niedzielną potyczką z Pogonią Szczecin.

W sobotnim sparingu z KKS-em 1925 Kalisz po raz pierwszy w koszulce Śląska Wrocław zaprezentował się niespełna 19-letni (urodzony 1 czerwca 2005 roku w Codogno) obrońca Tommaso Guercio. Nowy nabytek lidera PKO BP Ekstraklasy przeniósł się do stolicy Dolnego Śląska na zasadzie transferu definitywnego z Interu Mediolan. Guercio związał się z Trójkolorowymi kontraktem do 30 czerwca 2026 roku z opcją przedłużenia o kolejne dwa lata.

Urodzony i wychowany we Włoszech Tommaso Guercio jest młodzieżowym reprezentantem Polski. Przeszedł przez cztery szczeble młodzieżowe, aktualnie występuje w reprezentacji U-19, występował również na mistrzostwach Europy U-17. Jego matka jest Polką, a on sam wybrał reprezentowanie Polski zamiast Włoch.

Ma predyspozycje

Najnowszy nabytek Śląska jest wychowankiem Interu Mediolan, do tej pory występował w młodzieżowych strukturach „Nerazzurric”, chociaż w tym sezonie udało mu się raz pojawić w kadrze meczowej drużyny seniorów na mecz Serie A przeciwko Cagliari. - Transfer na linii Inter - Śląsk to na pewno nie jest codzienność, więc jeste-



Tommaso Guercio (w środku) jest zadowolony z przeprowadzki do Śląska Wrocław.

śmy zadowoleni, że młodzieżowy reprezentant Polski zamienił lidera Serie A na lidera PKO Ekstraklasa - powiedział prezes klubu z Opatowskiej, **Patryk Załęczny**.

- Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że Tommasowi nie było łatwo przebić się do pierwszego zespołu Interu, w Śląsku też nie będzie to proste, ale ma wszelkie predyspozycje, by rozwijać się i wzmocnić naszą drużynę.

Tommaso będzie świetnym wzmocnieniem kadry

- dodał dyrektor sportowy Śląska, **David Balda**. - Jest to młody środkowy obrońca, choć może również występować na prawym boku obrony. Wiążemy z nim wielkie nadzieje. Na ten moment będzie zapewne częściej występował w drugiej drużynie, ale w treningu zostanie przydzielony do pierwszego zespołu. Cieszymy się, że Tommaso Guercio zdecydował się wybrać Śląsk i że to właśnie na Wrocław postawił w kontekście dalszego rozwoju.

Potrzebował zmiany

- W Interze spędziłem wiele lat, ten klub mnie ukształtował, ale potrzebowałem zmiany - przyznał **Tommaso Guercio** po podpisaniu kontraktu we Wrocławiu. - Wiem, że przede mną dużo pracy, ale cieszę się na nowe wyzwanie i liczę na to, że w Śląsku zacznę łapać minuty w seniorskim futbolu na wysokim poziomie. W Śląsku utalentowany obrońca będzie występował z numerem „78” na koszulce.

Po sobotnim sparingu asystent trenera Jacka Magiera **Marcin Dymkowski** uznał występ piłkarza za udany. - Tommaso Guercio jest z nami od niedawna i chcieliśmy mu się bardziej przyjrzeć w warunkach meczowych - powiedział. - Myślę, że wypadł pozytywnie. To młody chłopak, który jeszcze ma wiele przed sobą.

Nie zatrzymują się

Piłkarze Śląska z próby generalnej przez wznowienie rozgrywek ligowych byli zadowoleni. - Na pewno mecz z KKS-em 1925 Kalisz wyglądał bardzo optymistycznie - powiedział **Martin Konczkowski**. - Wiele kwestii, które zakładaliśmy sobie przed spotkaniem, zostało spełnionych, ale było też kilka niedociągnięć. Myślę, że pod bramką przeciwnika mogliśmy stworzyć jeszcze większe zagrożenie. Mammy kilka dni do ligi, więc pracujemy ciężko, robimy swoje i optymistycznie patrzymy w przyszłość. „Intensywna praca” najlepiej opisuje nasze ostatnie tygodnie. Nie mówiąc już nawet o okresie przygotowawczym, tylko całym ostatnim półroczu. Uważam, że było to widać na boisku i kontynuujemy tę pracę. Trener Magiera wielokrotnie mówił, że wie czego od nas wymaga, oczekuje i my w tym kierunku idziemy,

więc na pewno ciężka praca przyniesie efekty. My się nie zatrzymujemy, robimy swoje i skupiamy się już na najbliższym spotkaniu.

Jednym z nowych piłkarzy we wrocławskim zespole jest **Patryk Klimala**. - Podchodziliśmy do meczu z drużyną z Kalisza tak, jak do spotkania ligowego - stwierdził napastnik. - Celem było zwycięstwo i udało nam się to zrobić. W drugiej połowie wdarło się trochę chaosu, być może było to spowodowane licznymi zmianami. Ogólnie mówiąc, mamy zwycięstwo i zaliczamy to spotkanie na plus. Czuję się dobrze na boisku i myślę, że było to widać. Bardzo szkoda tej sytuacji zmarnowanej pod koniec meczu, to był zły strzał, piłka nie wpadła do bramki. Miałem trochę sytuacji w okresie przygotowawczym i mogłem strzelić więcej bramek. Jestem spokojny, że te piłki na razie tak często nie wpadają. Gole przyjdą. Myślę, że zaaklimatyzowałem się już w drużynie, czuję się naprawdę dobrze. Zrozumiałem system, którym chcemy grać. Rozumiemy się w defensywie oraz ofensywie. Chłopaki naprawdę dobrze mnie przyjęli i z tego się cieszę. Wszyscy koncentrujemy się na najbliższym meczu z Pogonią. Za nami kilka starć sparingowych, ale my czekamy na rywalizację o punkty.

Bogdan Nather

Albański wojownik

Nowy środkowy obrońca Cracovii, **Eneo Bitri**, rozegrał łącznie 90 minut w dwóch sparingach.

Wypożyczony z Vålerengi Oslo trzykrotnie reprezentant Albanii niemal z marszu wszedł na boisko, wcześniej krótko trenując z nowym zespołem. Trener Jacek Zieliński dał mu zadebiutować w piątkowym sparingu przeciwko FK Żeleziarne Podbrezowa. Z trzecioligowymi Wiślanami Jaśkowice. Tym razem **Eneo Bitri** wyszedł w podstawowym składzie i mógł się zaprezentować w pierwszej części

spotkania. Cracovia oba spotkania skromnie wygrała, nie tracąc gola. W próbie generalnej dla pierwszego składu bramkę zdobył Benjamin Kallman. W sobotę trafił Cornel Rapa, który wykorzystał rzut karny.

Znajome twarze

- Czuję się dobrze. Był to mój zwycięski debiut, więc potrzebujemy podążać tą drogą. Muszę się przystosować do drużyny - powiedział Eneo Bitri w rozmowie z klubowymi mediami po pierwszym sparingu. Trenera i wielu nowych kolegów mógł kojarzyć, bo 5 lipca 2023 roku jego Banik Ostrawa był rywalem Cracovii w czasie zgrupowania w Opatowicach. Z kolei w 2019 roku, gdy reprezentował Partizani Tirana, Albańczycy sprawdzali formę podopiecznych Michała Probiegiera na obozie w Słowenii. 27-latek jako gracz Banika przebywał w stolicy Mało-

polski i miał okazję zobaczyć Wawel. - Miasto jest piękne, miłe, duże - mówi dzisiaj.

Czy oficjalny debiut notuje już w pierwszej wiosennej kolejce przeciwko Radomiakowi (10 lutego o godz. 15.00 w Krakowie)? - To nie zależy ode mnie, ale nie mogę się doczekać. Muszę ciężko trenować, by wyjść, dać z siebie maksimum i wygrać, żeby dobrze się czuć na boisku. Najważniejsze, byśmy sobie pomagali - podkreśla Bitri.

W Cracovii liczą, że nowy zawodnik przyda się w grze powrotnej i przy stałych fragmentach. Pomaga mu w tym wzrost, dokładnie 192 centymetry. - Bitri jest twardo grającym zawodnikiem, z dobrym strzałem głową i wślizgiem. Nieco gorzej spisyuje się w wyprawach na piłkę. To świetny chłopak o mentalności zwycięzcy, bardzo agresywny na boisku - mówił nam niedawno **Michał Kvasni-**



Eneo Bitri wybrał numer 33, który wcześniej należał do Kamila Pestki.

ca, dziennikarz czeskiego dziennika „Sport”. Piłkarz nie kryje, że lubi taki styl. - Jestem waleczny, jak wojownik. Lubię agresywną grę, to część mnie - powiedział na przywitanie z „Pa-sami”.

Przymusowa pauza

Bitri nie może się doczekać występu na stadionie przy ulicy Kałuży i prędzej czy później to nastąpi. Na kolejne spotkanie dłużej poczeka 19-letni napastnik Kacper Śmiglewski. Młodzieżowy reprezentant Polski wrócił ze zgrupowania

w Turcji z urazem kolana i po badaniach okazało się, że konieczna jest operacja. Nie było na co czekać, więc 1 lutego zabieg stawu kolanowego lewego przeprowadził doktor Jacek Jaroszewski, znany ortopeda od lat pracujący m.in. z pierwszą reprezentacją. Śmiglewski od razu rozpoczął rehabilitację. Klub nie poinformował, kiedy może wrócić do treningów, a następnie do gry.

Trenerzy i młody piłkarz mogą żałować, że kontuzja przytrafiła się akurat w tym momencie. „Śmigło”

robił postępy i liczył, że na wiosnę będzie odciskał na Cracovii jeszcze mocniejsze piętno. W rundzie jesiennej czasem pomagał juniorom, a w seniorach rozegrał 15 meczów (12 w lidze, trzy w Pucharze Polski) i strzelił jednego gola. Pod jego nieobecność w kadrze jest trzech napastników. To Fin Benjamin Kallman, Patryk Makuch i 18-letni Szymon Doba, który grał w sparingach na obozie w Beleku, ale w oficjalnym meczu pierwszej drużyny nie zadebiutował.

Michał Knura



Poszukiwanie napastnika

Piotr Krawczyk był najskuteczniejszym zawodnikiem Górnika w zimowych sparingach.

Było blisko zakontraktowania Deniza Hummeta, ale nic z tego nie wyszło.

GÓRNIK ZABRZE

W klubie z Zabrza od lata trwa poszukiwanie napastnika. W poprzednim sezonie dość niespodziewanie najlepszym strzelcem zespołu został młodzieżowiec Szymon Włodarczyk.

Być jak „Angulo-gol”

Niespodziewanie, bo przecież, owszem, przychodził do Górnika z nadziejami, ale nikt nie liczył, że będzie strzelał aż tyle. Piłkarz z rocznika 2003 strzelał głównie jesienią 2022 roku - 7 bramek, wiosną dołożył tylko dwa trafienia, oba zresztą z karnych. W ogóle prawie połowa jego goli była z „jedenastek”. Dzięki bramkom został jednak wytransferowany do Sturm Graz latem zeszłego roku za ponad 2 mln euro, czyli za tyle, za ile teraz sprzedano do KAA Gent innego najskuteczniejszego gracza, Daisuke Yokotę.

Wracając do „Włodara” - w Austrii spisywał się solidnie. Na razie na jego koncie jest 9 bramek we wszystkich rozgrywkach ligowych i pucharowych (w tym 5 w austriackiej Bundeslidze). Co do młodych i strzelających graczy, to nie sposób nie wspomnieć też rewelacyjnego w sezonie 2021/22 Krzysztofa Kubicę. Piłkarz z pozycji numer „6”, czyli defensywnego pomocnika, zdobył wtedy aż 9 bramek, większość po kapitalnych trafieniach głową. Też zaowocowało to zagranicznym transferem, w jego wypadku do włoskiego Benevento za

1,2 mln euro. Ten transfer do dziś w Zabrzu odbija się jednak czkawką, bo Włosi zwlekają z kolejnymi ratami płatności.

W ostatnich latach nikt nie może się oczywiście równać z Igo Angulo, który w pięć lat strzelił w Górniku 88 bramek, będąc królem strzelców i w I lidze, i w ekstraklasie, a także jednym z najlepszych obcokrajowców w historii, jacy biegali po naszych boiskach.

Wybrał inny klub

Pozyskanie skutecznego gracza nie jest łatwe. „Górnicy” sami przekonali się o tym wiosną 2021 roku. W lutym tamtego roku pojawił się u nich reprezentant Ghany Richmond Boyake, a jeszcze kilka lat wcześniej Jose Kante. I jeden, i drugi nie strzelili ani jednego gola i szybko odeszli. Co do 31-letniego Boyake, to jest bez klubu, Kante był na ostatnim Pucharze Narodów z reprezentacją Gwinei, ale wiele nie pograł. Zresztą żegna się z „Syli National”, gdzie w narodowych barwach rozegrał 28 meczów i strzelił 4 gole.

Teraz miał się pojawić kolejny zagraniczny snajper, a chodziło o urodzonego w Malmö byłego młodzieżowego reprezentanta Turcji Deniza Hummeta. 27-latek o imponujących warunkach fizycznych, mierzy 189 cm, wyceniany przez portal Transfermarkt na 700 tysięcy euro, był już po wszelkich ustaleniach. - Przez tydzień walczyliśmy, żeby się u nas znalazł. Niestety, misja się nie udała. Tematu napastnika nie za-

mykamy jednak - informuje **Tomasz Mason**, członek zarządu górnickiego klubu. Grający ostatnio w Kalmar FF Hummet wybrał ostatecznie ofertę innego szwedzkiego klubu, Djurgardena.

W tej sytuacji w najbliższych kolejkach, a może i w całej rundzie, „górnikom” przyjdzie polegać na Sebastianie Musioliku i Piotrze Krawczyku. Bilans tego pierwszego jesienią w ekstraklasie to dwa gole i cztery asysty. Krawczyk, o którego starały i starają się kluby pierwszoligowe (Resovia, Podbeskidzie), miał ledwie jedną asystę. Strzelał za to w zimowych sparingach. W czterech meczach zdobył trzy gole. Dwa z nich w sobotnim starciu z MFK Ruzomberok (4:0), a dołożył jeszcze asystę. - Nie grał wiele minut, a strzelił dwie bramki. Taki jest nasz Piotruś, raz mu się zaczyna i nie strzela, a jak zacznie strzelać, to strzela. Tak też było w Turcji. Mnie cieszy to, że w tych sparingach do siatki trafiają napastnicy - komentuje **Jan Urban**.

Michał Zichlarz

NAJLEPSI STRZELCY GÓRNIKA (OD 2017 ROKU)

2017/18 - Igor Angulo, 23 bramki
2018/19 - Igor Angulo, 24 bramki - król strzelców
2019/20 - Igor Angulo, 16 bramek
2020/21 - Jesus Jimenez, 12 bramek
2021/22 - Krzysztof Kubica i Lukas Podolski, 9 bramek
2022/23 - Szymon Włodarczyk, 9 bramek
2023/24 - Daisuke Yokota, 7 bramek (po I części rozgrywek)

Doceniony nastolatek

Do kadry Lecha Poznań dołączył właśnie Kornel Lisman, który 20 lutego skończy 18 lat.

W sobotę poznański Lech w „tajnym” sparingu pokonał 4:0 pierwszoligową Wisłę Płock. Łupem bramkowym podzielili się Filip Szymczak (trzy gole) i Kristoffer Velde (jedno trafienie).

Jak wiadomo, na zgrupowanie „Kolejorza” do tureckiego Beleku pojechało pięciu piłkarzy z klubowej Akademii. Byli to Sammy Dudek, Patryk Olejnik, Igor Draszczyk, Kamil Jakóbczyk i Kornel Lisman. I właśnie ostatni z wymienionych, który 20 lutego „dobije” do pełnoletności, został oficjalnie włączony do kadry pierwszej drużyny Lecha. - Zostało to w szatni jasno zakomunikowane - powiedział trener lechitów, **Mariusz Rumak**. - Kornel nie jest z nami dlatego, że jest młody i z akademii, tylko dlatego, że na to zasługuje.

Pozostała czwórka, która dostała na zgrupowaniu szansę zademonstrowania swoich umiejętności, w rundzie wiosennej nadal będzie przypisana do ekip z wronieckiej części Akademii Lecha. Natomiast wyróżniony i dowartościowany Kornel Lisman przeprowadził się na Bułgarską do pierwszej drużyny. Taka

decyzja zapadła w sztabie szkoleniowym i po konsultacjach z klubowym działem sportu. - Kornel optymalnie wykorzystał swój czas - to jeszcze raz trener Mariusz Rumak. - Zaaklimatyzował się w nowym otoczeniu błyskawicznie. Tak naprawdę od razu wszedł do zespołu i od strony takich relacji widać było, że jest otwarty i nie ma żadnej tremy. Mówi po angielsku, co też pomaga mu w rozmowach ze starszymi kolegami z innych krajów. Jest otwarty i inteligentny.

Kornel Lisman, który przygodę z futbolem rozpoczął w Akademii Piłkarskiej Pogoni Szczecin, a później był zawodnikiem FASE Szczecin, zagrał najpierw w sparingu z LASK Linz (0:3), a potem kapitalnie zaprezentował się w grze kontrolnej przeciwko słoweńskiemu NK Maribor (3:0), kiedy wykazał się wieloma indywidualnymi akcjami. - Ma bardzo duży potencjał motoryczny - dodał trener Rumak. - Musimy go oczywiście jeszcze pod tym względem rozwijać. Ma fajne warunki fizyczne, ale czeka go dużo pracy technicznej. Oczywiście, dzisiaj może już grać, może np. wystąpić za kilka dni przeciwko Zagłębiu Lubin

w lidze. Natomiast żeby wejść na poziom i zbudować historię taką, jak inni nasi wychowankowie, którzy grają w ligach TOP 5, to musi wciąż włożyć dużo pracy.

Kornel Lisman, który do Akademii Lecha dołączył dopiero latem ubiegłego roku, w rundzie jesiennej występował w drugoligowych rezerwach „Kolejorza”. Rozegrał 15 meczów ligowych, w których strzelił dwie bramki (ze Skrą Częstochowa i Kotwicą Kołobrzeg). Nowy nabytek został już zgłoszony do rozgrywek PKO BP Ekstraklasy i będzie grał w koszulce z numerem „56” na plecach.

W tzw. radzie drużyny Lecha jest w tej chwili sześciu piłkarzy. Do kapitana zespołu Mikaela Ishaka oraz Jespera Karlstroema, Filipa Marchwińskiego, Radosława Murawskiego i Filipa Szymczaka jako ostatni dołączył Bartosz Salamon. Niespełna 33-letni stoper „Kolejorza” pod koniec ubiegłego roku powrócił do składu po ośmiomiesięcznej przerwie spowodowanej zawieszeniem. Po raz pierwszy - i na razie jedyny - w tym sezonie zagrał 16 grudnia 2023 roku w meczu z Radomiakiem (2:2).

Bogdan Nather



Kornel Lisman (w białym stroju) szybko pnie się po szczeblach kariery.

Test obronny

Mecze z Legią Warszawa zawsze są wyzwaniem dla defensywy. W przypadku Ruchu będzie to podwójnie trudne zadanie, bo w tej formacji szykują się największe przetasowania.

Wczoraj chorzowianie zaliczyli chyba najtrudniejszy dzień w mikrocyklu treningowym przed meczem z Legią. „Niebiescy” spotkali się dwukrotnie, najpierw trenowali na boisku, a następnie w siłowni. W kolejnych dniach obciążenia te będą już mniejsze. A w środę prezentacja drużyny przed sezonem, na którą wszystkie bilety zostały już wyprzedane.

W samym zespole przed piątkowym spotkaniem jest jeszcze kilka niewiadomych, ale jedno wydaje się już pewne: największe zmiany w pierwszej jedenastce „Niebieskich”, w porównaniu do jesiennych występów, szykują się w defensywie i w bramce. Odmieniony blok obronny Ruchu zostanie rzucony na bardzo głęboką wodę, bo tak traktować trzeba mecz z pretendencją do mistrzostwa.

Pierwsza zmiana, w porównaniu do końcówki poprzedniej rundy, nastą-

pi w bramce. Krzysztofa Kamińskiego nie ma już w klubie, a faworytem do gry między słupkami jest wypożyczony z Pogoni Szczecin **Dante Stipica**. Jesienią Chorwat w naszej lidze nie grał zbyt wiele, ale okres przygotowawczy w Chorzowie należy do świetnego wejścia do szatni, na treningu prezentuje pełen profesjonalizm, a także świetną energię. Na pewno oprócz umiejętności, które Dante ma i niejednokrotnie pokazywał, również jego charakter jest na najwyższym poziomie i cieszę się, że dołączył do naszej drużyny - chwalił swojego zawodnika trener Ruchu Chorzów **Janusz Niedźwiedź** na antenie Canal+ Sport.

Dla samego bramkarza gra przy ponad 30-tysięcznej publiczności, w meczu z Legią Warszawa na Stadionie Śląskim, nie powinna być dużym obciążeniem. - Grałem na stadionach równie pięknych jak Stadion Śląski. Dla mnie jest to ciekawe i interesujące oraz wywo-

kuje dodatkową ekscytację. Bardzo lubię takie stadiony, więc nie mogę doczekać się meczów właśnie na Śląskim gigancie. Przede wszystkim jestem jednak podekscytowany grą w ekstraklasie. Dlatego jestem w Ruchu. Wierzę, że wraz z trenerem, całym sztabem i zespołem damy wszystko, co najlepsze i osiągniemy nasze cele - mówi doświadczony bramkarz. - Nawet gdy nie grałem, starałem się cały czas być na wysokim poziomie, trenować na wysokich obrotach. Chciałem być gotowy i być do dyspozycji trenerów, no i na wypadek pojawienia się oferty z innego klubu, i taka nadeszła ze strony Ruchu - mówi bramkarz, który w barwach Pogoni Szczecin został nawet uznany za najlepszego bramkarza ligi.

W linii defensywnej za pewniaka do gry uchodzi **Patryk Stepiński**. Były kapitan Łódzkiego Widzewa we wszystkich sparingach Ruchu, w których był do dyspozycji trenera, zagrał od pierwszej minuty, co



Dante Stipica wiosną będzie strażnikiem bramki beniaminka z Chorzowa.

już najlepiej pokazuje, jaką obecnie ma pozycję w nowej drużynie. Złazcza że zbyt wielkiej konkurencji na prawej stronie w ustawieniu z trzema środkowymi obrońcami obecnie nie ma. - Każdy piłkarz chce występować jak najwięcej minut na boisku, ale na to trzeba sobie zapracować na treningach i później w meczach ligowych. Wiem z doświadczenia, że tylko w ten sposób zawodnik jest w stanie szybciej się wkomponować do zespołu - mówi gracz, który z trenerem

Januszem Niedźwiedziem zna się właśnie z czasów gry w drużynie Łódzkiego Widzewa.

Największe znaki zapytania mogą być przy osobie **Josemy**. Hiszpański defensor, który dołączył do drużyny Ruchu w dniu, kiedy ta wróciła z obozu w Turcji, bardzo dobrze przyjął się w zespole. - Jestem bardzo szczęśliwy, że mogę być tutaj z wami. Jestem kolejnym zawodnikiem, na którego możecie liczyć. Pomogę, jak tylko będę mógł i jestem przekonany, że razem uratujemy

ligę - powiedział najnowszy nabytek „Niebieskich” w pierwszych słowach na powitanie z drużyną. Czy jednak trener Janusz Niedźwiedź już w meczu z Legią będzie mógł na niego liczyć, tego jeszcze nie wiadomo. 27-latek miał bardzo mało czasu na wkomponowanie się do drużyny. Przeszkodą w jego grze mogą być również formalności, bo jeszcze wczoraj wszystkie papiery w sprawie pozwolenia na grę nie były załatwione.

(TDA)

Nieznany „kłopot”

Trener Aleksandar Vuković przed derbami z Górnikiem będzie musiał zdecydować: Kamil Wilczek czy Fabian Piasecki? Który z nich będzie wiosną podstawowym napastnikiem?

Takiego komfortu szkoleniowiec gliwiczanie jeszcze nie miał. Jeśli zdrowie pozwoli, to przed sobotnimi derbami „Vuko” będzie miał do dyspozycji doświadczonego Kamila Wilczka, pozyskanego w poprzednim tygodniu Fabiana Piaseckiego, a do tego są jeszcze młodzi napastnicy, choć wiadomo, że część z nich może wiosną spędzić na wypożyczeniu.

Zdrowy znaczy lepszy?

Wszystko z tego powodu, że Piast będzie grał najczęściej tylko jednym wysuniętym napastnikiem. Pomijamy sytuację, gdy gliwiczanie będą musieli odrabiać straty i sztab szkoleniowy „rzuci” wszystko, co ma w ofensywie. W spotkaniu z Górnikiem najpewniej zo-

baczymy 36-letniego Wilczka, który może być głodny gry, rywalizacji i goli. Niemal całą rundę jesienną zmagając się z problemami zdrowotnymi. Wilczek zna drużynę, zna schematy. Czy w dłuższej perspektywie też będzie numerem jeden na szpicie?

Musi poprawić statystyki

To już znacznie trudniejsze pytanie, bowiem wiele zależeć będzie nie tylko od formy doświadczonego piłkarza, lecz także postawy konkurenta. Wilczek w poprzednim sezonie w dwudziestu ośmiu meczach strzelił dziewięć goli. W tym sezonie ma na swoim koncie tylko dwa epizody i zero trafień. Czasu nie da się oszukać i gołym okiem widać, że już nieko-

niecznie stać go na pełne 90 minut walki z obrońcami rywali. Poza tym Fabian Piasecki nie wybrał oferty Piasta, by na Okrzei być tylko uzupełnieniem składu. 28-latek zebrał sporo doświadczenia m.in. w Rakowie, a w ekstraklasie pomału zbliża się do 150 rozegranych meczów. Nadchodzi też moment, w którym powinien wziąć na siebie ciężar strzelania goli. Dotychczasowe jego statystyki nie powalają. W najlepszym swoim sezonie, czyli w poprzednim, zdobył sześć bramek dla Rakowa. W jeszcze wcześniejszych na szczeblu ekstraklasie miał pięć. Nastrzelał się też za granicą, przede wszystkim



Zimą Kamil Wilczek zyskał groźnego konkurenta w ataku.

w Danii (Broendby IF i FC Kopenhaga).

Ostatnie pół roku?

Sam trener Vuković nie ukrywał, że szukał kogoś takiego jak Piasecki. Wydaje się więc, że szkoleniowiec Piasta ma plan na

obu napastników. I wbrew pozorom obaj mogą się uzupełniać i być niezwykle przydatni wiosną. Najbliższa runda może też dać więcej odpowiedzi dotyczącej przyszłości Wilczka w Piaście. Jego obecny kontrakt wygasa 30 czerw-

WILCZEK W EKSTRAKLASIE

■ 190 meczów, 52 gole

PIASECKI W EKSTRAKLASIE

■ 128 meczów, 18 goli

ca 2024 roku, ale w umowie jest zapisana klauzula umożliwiająca przedłużenie o kolejne dwanaście miesięcy. Jednak musi być obopólna chęć. Jeśli piłkarza wiosną też będzie miał problemy zdrowotne i nie będzie w stanie dołączyć do drużyny, co wcześniej, to trudno sobie wyobrazić aktywowanie owej klauzuli. Przyszłościowo podstawowym napastnikiem ma być właśnie Piasecki. Dlatego wiosną rywalizacja napastników może być nowym przy Okrzei, ale też czymś bardzo ciekawym. Fani mogą mieć nadzieję, że z korzyścią dla drużyny i już nikt nie będzie musiał narzekać na brak rasowego snajpera, a trener nie będzie musiał wykorzystywać ofensywnych pomocników w nowych rolach...

(KRIS)

Jacek Magiera wie, jak powozić zaprzęgiem



Rozmowa z **Januszem Kudybą**, byłym piłkarzem m.in. Motoru Lublin, Zagłębia Lubin, Śląska Wrocław

Układ tabeli ekstraklasy po rundzie jesiennej jest dla pana zaskoczeniem? Pierwszy Śląsk Wrocław, druga Jagiellonia Białystok, trzeci Lech Poznań...

- Zdecydowanie tak. Przede wszystkim pozycja Śląska, takie „wydanie” tej drużyny, bo przecież wszyscy doskonale pamiętamy, co było pół roku temu, gdy zespół z Oporowskiej rozpaczliwie walczył o utrzymanie w ekstraklasie. W tej konkretnej sytuacji wyszła osobowość trenera Jacka Magiera, dostał lejce do ręki i wie, jak powozić tym zaprzęgiem. W jego pracy widać dużo spokoju i pragmatyzmu. Jak to dalej pójdzie - przekonamy się w rundzie wiosennej.

Wysokie notowania wrocławian byłyby niemożliwe, gdyby nie fenomenalna dyspozycja Erika Exposito.

- Nie da się tego ukryć. Gdyby odjąć jego bramki, Śląskowi na liczniku pozostałoby tylko 17 trafień. Mniej strzelił tylko ŁKS (13), nawet Piast Gliwice (18) i Korona Kielce (19) mają więcej. Kwestia zasadnicza, czy będzie w stanie to powtórzyć? W przypadku napastnika najważniejsza jest stabilizacja formy. Sztaby trenerskie innych klubów na pewno pracują nad tym, by znaleźć sposób na zneutralizowanie Hiszpana. O bramki może być mu ciężko, dlatego w Śląsku pojawił się Patryk Klimala. Śląsk wygrał aż siedem meczów na wyjeździe, najwięcej spośród wszystkich drużyn ekstraklasy, więc gra z kontrataku



Trener Śląska Jacek Magiera (w środku) ma szansę ze swoją drużyną przebić się do Ligi Mistrzów.

sprawdza się w jego przypadku doskonale.

Największe zaskoczenie w minionej rundzie to postawa jakiego zespołu lub piłkarza? In plus i in minus.

- Plus to oczywiście Śląsk Wrocław z Exposito w roli głównej, a poza tym Jagiellonia Białystok, nie tylko za zdobyczą punktową i miejsce w tabeli, ale również sposobem grania. Jeżeli chodzi o minus, to zaskoczą pana i nie wskazę ŁKS-u, czy Ruchu, ale Cracovię. Drużyna Jacka Zielińskiego mogła pokusić się o lepsze wyniki i być znacznie wyżej w tabeli.

Czy - pańskim zdaniem - drużyna trenera Jacka Magiera utrzyma pierwsze miejsce w tabeli i zdobędzie mistrzostwo Polski?

- Nie chciałbym procentowo oceniać szans wrocławian na taki wynik, ale znając Jacka Magierę jest to możliwe. Niedawno rozmawiałem

z nim podczas kursokonferencji w Szklarskiej Porębie, musi znaleźć więcej wariantów w grze ofensywnej, urozmaicić ją. Przewaga nad konkurentami jest niewielka, Jagiellonia traci do lidera tylko trzy punkty, a jeżeli Raków wygra zaległy mecz, będzie miał tylko sześć „oczek” mniej od Śląska. Przed startem rozgrywek nikt we Wrocławiu nie przypuszczał, łącznie z Jackiem, że będzie aż tak dobrze. Teraz ma lepszą jakościowo ławkę rezerwowych, więc wypadaloby, żeby Śląsk zdobył po raz trzeci w historii mistrzostwo Polski. Trener Magiera jest mądrym i kreatywnym szkoleniowcem, a co ważne - otacza się mądrymi ludźmi.

W jakim zespole upatruje pana faworyta do zdobycia mistrzowskiej korony?

- Gdyby Legia Warszawa nie była „uwikłana” w europejskie puchary, byłaby zdecy-

dowanym faworytem. A tak przyszłego mistrza kraju musimy szukać wśród pięciu zespołów - wspomnianych wcześniej Śląska i Legii oraz Jagiellonii, Lecha i Rakowa.

Hit transferowy - w pańskiej opinii - zimowego okienka transferowego?

- Nie zauważyłem, by doszło do jakiegoś spektakularnego zakupu. No, chyba że Raków „wyjmie” z Jagiellonii Angolczyka Afimico Pululu.

Przejdźmy płynnie do Fortuna 1. Ligi. Na zapleczu ekstraklasy przed rozpoczęciem sezonu w których zespołach upatrywał pan kandydatów do awansu do elity?

- Kandydatem numer jeden była dla mnie Wisła Kraków, poza tym typowałem Arkę Gdynia ze względu na Wojtkę Łobodzińskiego. Ale teraz moim cichym faworytem jest GKS Tychy,

prowadzony przez Dariusza Banasika. Z takim składem osobowym dotrzymuje kroku Arce, a jeżeli wygra lub zremisuje zaległy mecz z Górnikiem Łęczna będzie samodzielnym liderem. Trener Banasik przed kilkoma laty wprowadził na salony Radomiaka, więc dlaczego nie mógłby tego zrobić z GKS-em Tychy?

Ósma lokata w tabeli Miedzi Legnica i jej dorobek punktowy jest dla pana dużym rozczarowaniem? Nie tylko jako ambasadora klubu...

- Nie miałem zbyt dużych oczekiwań, „rezerwowalem” dla Miedzi miejsce w barażach i myślę, że jest to realny cel do zrealizowania. Obecne miejsce jest adekwatne do tego, co zespół prezentował w rundzie jesiennej, ale teraz powinien zrobić krok do przodu. Znam dobrze trenera Bellę, gdy byłem dyrektorem Akademii Miedzi Radek prowadził zespół rezerw. Co będzie dalej? Dla mnie to mimo wszystko totolotek.

O awans do ekstraklasy bije się Motor Lublin. Jak ocenia pan jego szanse w tej batalii? Ja, przyznając to szczerze, ze względu na „numery” trenera Goncalo Feio w tym przypadku mam mieszane uczucia.

- Mam podobne odczucia, Portugalczyk to taki Jose Mourinho w miniaturze, co nie zawsze mi się podoba. Jego boiskowe i pozaboiskowe „wyczyny” odbijają się szerokim echem w całym

kraju, ale trzeba mu oddać, że potrafi zmotywować zawodników, stworzyć z nich drużynę. Awans Motoru do I ligi był bardzo szczęśliwy, ale teraz wcale nie jest pozabawiony szans na promocję do elity. Przed laty grałem w tym zespole w ekstraklasie i zobaczymy, czy doczekam się jego powrotu na salony.

Widzi pan jakiekolwiek szanse, by Zagłębie Sosnowiec uratowało się przed degradacją do 2. ligi? Ma wyjątkowo wstydliwy bilans - 11 punktów w 19 meczach.

- Swego czasu byłem trenerem tej drużyny, teraz warunki do pracy i baza są nieporównywalnie lepsze. Ale co z tego, skoro pod względem sportowym klub stacza się na dno. Szkoda mi Zagłębia, ale jestem realistą i uważam, że byłoby to mistrzostwo świata, gdyby wyszło obronną ręką z tarapatów.

W podbramkowej sytuacji znajduje się Podbeskidzie Bielsko-Biała, które jeszcze w sezonie 2020/21 grało w ekstraklasie. Jest pan zaskoczony takim obrotem sprawy?

- To równie duże rozczarowanie jak Zagłębie. Perspektywy ma o wiele lepsze niż sosnowiczanie, ale czy na tyle dobre, by utrzymać się w I lidze? Bielszczanie będą musieli ciężko walczyć, by pozostać na tym szczeblu rozgrywkowym.

Rozmawiał Bogdan Nather

Odwołany sparing w Danii

POGÓŃ SZCZECIN

W minioną niedzielę sztab szkoleniowy szczecińskiej Pogoni zaplanował rozegranie meczu kontrolnego z duńskim zespołem FC Nordsjælland. Zespół trenera Jensa Gustafssona planował ruszyć do Skandynawii w sobotę, ale wyprawa została odwołana. Powód? Otóż „portowcy” otrzymali informację, że stan boisk kompleksu należącego do Duńskiego Związku Piłki Nożnej w miejscowości Helsingør (tam miał odbyć się spa-

ring) nie pozwala obecnie na grę. Alternatywą było rozegranie sparingu na stadionie FC Nordsjælland, natomiast po wewnętrznych konsultacjach, z uwagi na sztuczną nawierzchnię tego obiektu i wyższe ryzyko odniesienia kontuzji, „Duma Pomorza” nie wyraziła zgody na przeniesienie tego meczu do Farum. Z tego powodu do końca ubiegłego tygodnia piłkarze Pogoni trenowali na własnych obiektach. W miejsce odwołanego meczu kontrolnego nie poszukiwano innego sparingpartnera.

Pierwszym ligowym przeciwnikiem „portowców” będzie aktualny lider PKO BP Ekstraklasy, z którym zmierzą się w niedzielę (11 lutego) o godzinie 17.30 na stadionie we Wrocławiu. Z powrotu do Polski ucieszył się obrońca Pogoni, **Linus Wahlqvist**. - To miłe uczucie, gdy wraca się ze zgrupowania do domu - powiedział 27-letni Szwed. - Oczywiście w Turcji była fajna pogoda, wszystko na najwyższym poziomie, ale zawsze dobrze jest trenować na swoich boiskach. Skoro tu jesteśmy, to ozna-

cza, że sezon zbliża się wielkimi krokami.

Podczas pobytu w Beleku podopieczni trenera Jensa Gustafssona rozegrali cztery mecze kontrolne. Dwukrotnie (3:0 i 3:1) pokonali węgierski zespół Paksi FC, zremisowali 1:1 z wicemistrzem Słowenii NK Celje oraz wysoko (6:1) wygrali ze zdobywcą Pucharu Austrii i zarazem wicemistrzem tego kraju, Sturmem Graz. To optymistyczny prognostyk przed wznowieniem rozgrywek ligowych. - Uważam, że za nami bardzo dobry obóz - stwierdził Wah-

lqvist. - Wiele udanych sesji treningowych, niezwykle ciężkiej pracy. W meczach sparingowych zanotowaliśmy bardzo dobre występy. Wiadomo, że zawsze dużo radości sprawia zwyciężanie, ale dla nas zdecydowanie ważniejsze od rezultatów jest to, aby w spotkaniach przedsezonowych po prostu korzystnie wyglądać jako zespół. W Turcji udało nam się osiągnąć i dobre wyniki, i dobrze wyglądać w każdym elemencie gry, więc jesteśmy niezwykle usatysfakcjonowani całym obozem. Jesteśmy coraz bli-

żej wznowienia rozgrywek ligowych i emocje każdego dnia w związku z tym w nas rosną. To jest to, na co czekamy. Zdajemy sobie sprawę, że luty będzie bardzo ważny. Przed nami wiele niezwykle istotnych spotkań, będziemy rywalizować w lidze, ale też w Pucharze Polski. Pracujemy tak mocno jak potrafimy, aby przygotować się jak najlepiej do niedzielnego meczu ze Śląskiem. Miejmy nadzieję, że druga runda dostarczy nam mnóstwo radości.

Bogdan Nather

Dwóch z problemami

Bramkarz i obrońca Wisły Kraków zakończyli obóz w Turcji z kontuzjami.

Kolejny etap przygotowań do piłkarskiej wiosny zespół „Białej gwiazdy” zakończy sobotnim sparingiem z Górnikiem Łęczna. Z udziału w ostatnim teście na pewno wykluczony jest David Junca, nieco większe szanse na grę ma **Kamil Broda**. Po powrocie do Polski zawodnicy przeszli badanie rezonansem magnetycznym, które wykazało, że lewy obrońca z Hiszpanii ma uszkodzony mięsień łydki i ma wrócić do treningów za dwa tygodnie, a więc już po pierwszym tegorocznym spotkaniu o punkty ze Stalą Rzeszów. Bramkarz w ostatnich dniach obozu w Beleku narzekał na problemy z kręgosłupem i ostatnio był poddany rehabilitacji. Dziś ma rozpocząć treningi indywidualne.

Obawy o bramkę

Pod nieobecność Junki trener Albert Rude nie będzie rwał włosów z głowy, zastanawiając się, kogo wystawić na lewej obronie. Zawodnik w tym sezonie jest cieniem samego siebie, także z powodu częstych urazów, które wybijają



Kamil Broda jesienią zagrał w dwóch ligowych i trzech pucharowych meczach Wisły.

go z rytmu. Gdy rok temu przychodził do krakowskiego klubu był wyróżniającą się postacią. Świetnie spisywał się w defensywie i dobrze podłączał się do akcji na połowie rywala. W ostatnich miesiącach

w dużo lepszej formie od niego byli Jakub Krzyżanowski i Dawid Szot, więc któryś z tej dwójki będzie na początku rundy podstawowym lewym obrońcą.

Nieco bardziej niepokoją problemy Brody. Wycho-

wanek Wawelu Kraków „wskoczył” do bramki pod koniec roku, gdy w miejsce Radosława Sobolewskiego tymczasowo zespół przejął Mariusz Jop. Miesiąc temu Rude zapowiadał, że rywalizacja na tej pozycji także

zaczyna się od nowa, jednak 21-latek, mający duże poparcie wśród kibiców, liczył, że utrzyma pozycję. Jego konkurentem jest Alvaro Raton, który nie ma dobrej opinii wśród fanów. Wypominają mu m.in. kosztowną pomyłkę w grudniowym spotkaniu z Bruk-Betem Termalicą Nieciecza i ostatni „popis” w sparingu z Ardą Kyrdżali. Hiszpan spanikował w prostej sytuacji i podał piłkę do przeciwnika, który przelobował go z kilkudziesięciu metrów.

Znów miałby pecha

Gdyby się okazało, że Broda z powodu problemów zdrowotnych nie będzie mógł zagrać w pierwszych wiosennych meczach, mówilibyśmy o ogromnym pechu 22-letniego krakowianina. Rok temu był bowiem w podobnej sytuacji. Wygrał z Mikołajem Biegańskim rywalizację, ale pod koniec zgrupowania w Turcji przyplątały się problemy z kolanem, które początkowo nie wydawały się groźne. Było inaczej i musiał dłużej pauzować, przez co stracił kilka tygodni i możliwość regularnych występów w I lidze.

- Mogłem na to „pracować” nawet półtora roku. Moja lewa noga jest mocniejsza i przyjmowała większe obciążenia, a prawa w tym czasie nieco „uciekała”. Nagle pojawił się silny ból, a zakres ruchu w kolanie był tak niewielki, że miałem problemy z wchodzeniem po schodach. Problem był złożony, bo kolano oddziaływało także na mięsień czworogłowy. Musiałem go przebudować, wzmocnić prawą nogę, by wszystko odpowiednio się trzymało i dolegliwości nie wróciły - tłumaczył. Wrócił do kadry na jeden mecz, ale w dwóch kolejnych znów go zabrakło z powodu ataku kolki nerkowej.

Poza Brodą i Ratonem trener Wisły nie ma wielkiego pola manewru wśród bramkarzy. Nie wyjaśniła się jeszcze przyszłość Biegańskiego, który nie pojechał na obóz, bo trwały rozmowy o jego wypożyczeniu do Stanów Zjednoczonych. Z klubu odszedł Dorian Frątczak, który nie mógł się przebić do pierwszego składu i postanowił wrócić do Hutnika Kraków. W Beleku trzecim golkiperelem był 17-letni Jakub Stępak z drużyny juniorów.

Michał Knura

Cel niezmieniony

Antoni Kozubał jeszcze nie wie, gdzie będzie grał po zakończonym sezonie.

GKS KATOWICE

Katowiczanie tydzień temu wrócili z obozu w Opalenicy, a w miniony weekend rozegrali przedostatni sparing tej zimy. Przeciwnikiem GieKSy był Hutnik Kraków, a spotkanie zostało rozegrane na obiekcie „Rapid” w stolicy województwa śląskiego. Trener Rafał Górak w wyjściowym składzie postawił na bardziej doświadczonych graczy, ale z czasem na murawie zaczęli się meldować młodszy piłkarze. Pół godziny na boisku spędził m.in. Nikita Chołodow, który zrobił niezłe wrażenie. Widać było po 17-latku, że chce pokazać się z jak najlepszej strony i to mu się udało. To dobry znak dla katowickiego zespołu, który w ostatnim czasie narzekał na brak młodzieży gotowej do gry na zapleczu ekstraklasy. Dużo minut w li-

dze wśród młodzieżowców uzbierał jedynie **Antoni Kozubał**, reszta odstaje. Wypożyczony z Lecha Poznań zawodnik odpowiada na pytanie, czy czuje, że rywalizacja na pozycji młodzieżowca wzrasta. - Ważne, żeby była konkurencja, ale tak naprawdę, możemy występować w meczach razem. Jeśli młodym piłkarzom dobrze idzie, mnie to tylko cieszy, bo na co dzień z nimi przebywam. Natomiast ogólnie rywalizacja jest potrzebna. Wtedy każdy z nas się rozwija - stwierdził Kozubał.

Wyróżniony

19-latek występuje w barwach katowickiego klubu od zimy 2023 roku. Mija więc rok, odkąd pojawił się przy Bukowej i w trakcie tego okresu na tyle zaimponował swoimi umiejętnościami, że otrzymał nominację w plebiscycie „Złote Buki”, który wyłoni najlepszego piłkarza GieKSy w 2023 roku. - Wiążę z tym nadzieję, choć jest to dla mnie nowość. W poprzednim roku jeszcze nie brałem udziału w „Złotych Bukach”. Fajnie, że została

doceniona moja praca i liczę na to, że w tym sezonie będę grał na tyle dobrze, że również będę mógł zostać nominowany - powiedział młodzieżowiec. Poza nim w tej kategorii nominowani zostali kapitan Arkadiusz Jędrzych oraz snajper Sebastian Bergier. O tym, kto otrzyma nagrodę, zadecydują przede wszystkim kibice, którzy mogą oddać swój głos za pośrednictwem strony internetowej „złotebuki.gkskatowice.eu”.

Co po sezonie?

To, że na horyzoncie pojawiają się inni zawodnicy z akademii „Młoda GieKSa”, może napawać optymizmem. Kozubał, jak wspomnieliśmy, jest do GKS-u jedynie wypożyczony z Lecha Poznań. Nie wiadomo, co się z nim stanie po sezonie. - Na razie plan mam na najbliższą rundę. Po sezonie zobaczymy, co się będzie działo - mówi krótko na temat niedalekiej przyszłości zainteresowany. Nietrudno jednak zgadywać, w jakim kierunku ma się potoczyć jego kariera; o tym zdecyduje klub z Wiel-



W tym sezonie Antoni Kozubał zagrał w 17 meczach ligowych.

kopolski. Podobną drogę do Kozubała przechodzili Kamil Jóźwiak i Tymoteusz Puchacz, którzy po wypożyczeniu do Katowic wracali do Poznania, grali krótko w ekstraklasie i byli sprzedawani za granicę. - Ich droga to też mój cel. Każdy ma jednak indywidualną ścieżkę. Nie wszystko w mojej karierze będzie się toczyć tak, jak u innych piłkarzy - zaznacza 19-letni zawodnik GieKSy.

Niestraszna zima

Teraz jednak przed pomocnikiem kolejna runda

spędzona na Górnym Śląsku. Zawodnik zapewnia, że zespół jest przygotowany na następne miesiące. - Dobrze się czuliśmy na boisku. Wygraliśmy, zdobyliśmy dwie bramki. To cieszy, bo mieliśmy problemy ze skutecznością w poprzedniej rundzie - opisywał mecz kontrolny z Hutnikiem Kozubał. Pomimo tego, że drużyna nie wyjechała do Turcji - jak to było rok temu - na zimowe zgrupowanie, a została w Polsce, 19-latek nie narzekał na warunki podczas zgrupowania w Opalenicy. - Ja niskiej tem-

peratury się nie boję. Osobiście lubię, jak jest zimno, więc to mi nie przeszkadzało - stwierdził.

Przed ekipą trenera Górkę jeszcze jedno spotkanie sparingowe w najbliższy weekend - z Odrą Opole. Po nim rozpocznie się walka w lidze. Czy cel katowiczanie pozostaje niezmieniony? - Wciąż mamy aspiracje, żeby wejść do baraży. Będziemy ciężko pracować, żeby to osiągnąć! - zapewnił urodzony w Krośnie piłkarz.

Kacper Janoszka

PKO BP EKSTRAKLASA
20. KOLEJKA (9-12.02.)

PIĄTEK

■ Stal Mielec – Puszcza Niepołomice	18.00
■ Ruch Chorzów – Legia Warszawa	20.30

SOBOTA

■ Cracovia – Radomiak	15.00
■ Piast Gliwice – Górnik Zabrze	17.30
■ Lech Poznań – Zagłębie Lubin	20.00

NIEDZIELA

■ Warta Poznań – Raków Częstochowa	12.30
■ Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok	15.00
■ Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin	17.30

PONIEDZIAŁEK

■ Korona Kielce – ŁKS Łódź	19.00
----------------------------	-------

1. Śląsk	19	41	31:15
2. Jagiellonia	19	38	45:27
3. Lech	19	33	32:25
4. Raków (m)	18	32	35:22
5. Legia (p, sp)	19	32	29:23
6. Pogoń	19	30	34:23
7. Górnik	19	26	22:21
8. Zagłębie	19	25	22:31
9. Piast	18	24	18:14
10. Radomiak	19	24	24:23
11. Stal	18	22	25:29
12. Widzew	19	22	22:27
13. Cracovia	19	21	22:28
14. Puszcza (b)	18	20	24:34
15. Warta	19	19	20:26
16. Korona	18	18	19:21
17. Ruch (b)	19	13	22:34
18. ŁKS (b)	18	10	13:36

1 - elim. LM, 2-3 - elim. LK, 16-18 - spadek.

FORTUNA 1. LIGA

Mecz zaległy 10.02.

■ Resovia – Wista Płock	15.00
-------------------------	-------

20. KOLEJKA (16-19.02.)

PIĄTEK

■ Górnik Łęczna – Miedź Legnica	18.00
■ GKS Tychy – Odra Opole	20.30

SOBOTA

■ Podbeskidzie Bielsko-Biała – Resovia	15.00
■ Polonia Warszawa – Arka Gdynia	17.30
■ Lechia Gdańsk – Wista Płock	20.00

NIEDZIELA

■ Stal Rzeszów – Wista Kraków	12.40
■ Bruk-Bet Termalica Nieciecza – Chrobry Głogów	15.00
■ Zagłębie Sosnowiec – Znicz Pruszków	18.00

PONIEDZIAŁEK

■ GKS Katowice – Motor Lublin	19.00
-------------------------------	-------

1. Arka	19	34	28:20
2. Tychy	18	34	25:20
3. Motor (b)	18	32	26:22
4. Lechia (s)	19	32	26:17
5. Wista K.	19	31	28:22
6. Odra	19	31	22:17
7. Wista P. (s)	18	29	25:22
8. Miedź (s)	18	28	28:19
9. Bruk-Bet	19	27	33:26
10. Górnik Ł.	18	27	18:18
11. Katowice	18	24	26:22
12. Stal	19	23	26:29
13. Znicz (b)	19	23	15:22
14. Chrobry	19	21	19:32
15. Polonia (b)	19	19	24:28
16. Resovia	18	17	17:32
17. Podbeskidzie	18	16	13:25
18. Zagłębie	19	11	14:30

1-2 - awans, 3-6 - baraż, 16-18 - spadek.

Nie na 100 procent

Piąte miejsce w Medulin Cup, zdobyte w rzutach karnych, podsumowało chorwackie zgrupowanie tyszan.

Na zakończenie chorwackiego zgrupowania piłkarze GKS-u Tychy zagraли mecz o 5. miejsce w turnieju Medulin Cup. Tym razem trener Dariusz Banasik dał możliwość zaprezentowania się zawodnikom, którzy w poprzednich trzech grach byli mniej eksploatowani. Zresztą wystarczy spojrzeć na skład trójcolorowych, żeby stwierdzić, że w starciu z 6. zespołem III ligi serbskiej, FK Prva Iskra Baricz, wicelider polskiej I ligi nie zagrał na 100 procent swoich możliwości.

Wyjściowe ustawienie: Stanisław Czarnogłowski - Dominik Połap, Jakub Bieroński, Jakub Teclaw - Patryk Mikita, Teo Kurtaran, Mateusz Radecki, Kacper Skibicki - Przemysław Mystkowski, Maksymilian Stangret, Marcin Szpakowski. Po przerwie za Mikitę wszedł Miłosz Krzak, za Radeckiego Miłosz Pawlusiński i za Skibickiego Denis Matysiewicz, a w 76 minucie Szpakowskiego zastąpił Wiktor Żytek.

Pożegnanie z kurortem

Siła „ognia” tej drużyny okazała się za słaba na defensywę rywala i po 90



W zespole GKS-u Tychy największym pechowcem jest Krzysztof Machowski.

minutach sędziowie zarządzili rzuty karne, w których tyszanie wygrali 4:1. Ważniejsze były jednak poprzednie mecze, a najistotniejsza i tak będzie postawa GKS-u Tychy w rundzie wiosennej, bo do tego podczas pobytu w kurorcie nad Adriatykiem przygotowali się tyszanie. Wśród nich był także **Krzysztof**

Machowski, ale wychowanek Siódemki Tychy nie wystąpił w żadnym meczu podczas chorwackiego turnieju, bo ma rękę na temblaku.

Uraz stawu łokciowego

Niestety, dwa dni przed wyjazdem na zgrupowanie nieszczęśliwie upadłem na rękę i doznałem urazu

stawu łokciowego - powiedział w klubowych mediach 20-letni zawodnik GKS-u Tychy. - Mimo wszystko cieszę się bardzo, że trener i klub pozwolił mi pojechać z drużyną na obóz.

Oczywiście radość zawodnika, który w rundzie jesiennej zagrał w 15 spotkaniach i strzelił 2 gole, nie była spowodowana słoneczną, ładną pogodą i kilkunastostopniową temperaturą. - Cały czas trenuję indywidualnie, pod okiem trenera przygotowania motorycznego - zapewnił 2-krotny reprezentant Polski U-20. - W praktyce wygląda to tak, że jak chłopaki wychodzą na trening, to ja zaczynam zajęcia w siłowni. Mam rozpisane dokładnie ćwiczenia, które mam wykonać. Mniej więcej spina się to w czasie z zajęciami drużyny na boisku, bo gdy chłopaki wracają, to ja już też wracam do pokoju.

Jak długo potrwa leczenie tyśkiego młodzieźowca? Na to pytanie odpowiedział fizjoterapeuta GKS-u Tychy, **Kamil Drabik**: - To jest bardzo poważna kontuzja. „Machu” zwichnął łokieć, ale ćwiczy, bo mamy zielone światło od lekarza. Książkowo leczenie takiego urazu razem z rehabilitacją trwa od 8 do 12 tygodni, licząc od

47 lat czekania

Za nami dopiero dwa z nich, więc jeszcze sporo czasu i zajęć indywidualnych przed zawodnikiem, ale najważniejsze jest to, że on sam bardzo chce trenować i mimo problemów ćwiczy, żeby - gdy tylko zdjemy rękę z temblaka - dołączyć do kolegów i pomóc drużynie w walce o awans do ekstraklasy. Po 47 latach czekania na mecze w gronie najlepszych drużyn w Polsce ostrzą sobie apetyty także kibice GKS-u Tychy i zdają sobie doskonale sprawę z tego, że do tego potrzebna jest bardzo wysoka forma. Ta prezentowana na turnieju w Chorwacji co prawda optymizmem nie napawa, ale przecież wszyscy doskonale wiedzą, że wyniki sparingów w okresie przygotowawczym nie są najważniejsze. Co innego jednak próba generalna, a ta z Zagłębiem Sosnowiec zaplanowana została na sobotę. Po przyjeździe z Chorwacji tyszanie pokażą więc, w jakiej są formie na progu rundy wiosennej, w którą wkroczą podejmując 16 lutego o godzinie 20.30 Odrę Opole. A więc do inauguracji pozostało już tylko 10 dni!

Jerzy Dusik

Zacisnąć zęby

Piłkarze Miedzi Legnica podczas zgrupowania w Turcji „dostają w kość” od sztabu szkoleniowego.

Po przegranej meczu kontrolnym z uzbeckim zespołem PFK Qizilqum Zarafshon pomocnik Miedzi Legnica **Damian Michalik** nie miał zbyt szczęśliwej miny, ale też nie lamentował. - Rywale nie odpuszczali - stwierdził 31-letni piłkarz. - Jest to naprawdę wybiegany zespół, który walczył na boisku na maksa, zresztą my również. Jesteśmy na innym etapie przygotowań niż przeciwnik, ale też chcieliśmy ten mecz wygrać. Nie udało się, niestety, ale nie załamujemy się i walczymy dalej. Brakowało nam skuteczności, może ostatniego podania, ale dochodziliśmy do sytuacji strzeleckich i to na

pewno cieszy. Trzeba cały czas pracować na treningach nad finalizacją sytuacji i poprawiać swoją skuteczność. Bez cienia asekuracji można powiedzieć, że jesteśmy już naprawdę zmęczeni po tygodniu wymagających treningów, ale tak to wygląda na tym etapie przygotowań do rozgrywek ligowych. Po prostu trzeba zacisnąć zęby, bo po to tutaj jesteśmy, żeby ciężko pracować i przygotować się do rundy wiosennej.

Mający podwójne obywatelstwo (belgijskie i francuskie) 24-letni pomocnik **Mehdi Lehaire** był zaskoczony sposobem gry, jaki prezentował pierwszy przeciwnik drużyny znad Kaczawy - reprezentacja Korei Południowej do lat 23 - podczas tureckiego zgrupowania. - Gry reprezentacji Korei Południowej nie można porównać do tego, z czym zetknąłem się w Polsce - przyznał wychowanek LOSC Lille Metropole. - Ona

była dla mnie zupełnie inna niż drużyny występujące w Polsce. Koreańscy byli bardzo zwinni, próbowali utrzymać pozycję od pierwszej do ostatniej minuty. Jak dla mnie grają zupełnie inną piłkę niż ta, którą mamy w Fortuna 1. Lidze. Polski futbol jest bardziej fizyczny i nieco bardziej bezpośredni niż ten, który prezentowała drużyna Korei Południowej. W jakiej jestem obecnie formie? Czuję się naprawdę dobrze. Oczywiście jestem trochę zmęczony, ponieważ treningi są dość ciężkie i trenujemy dwa razy dziennie, ale mogę powiedzieć, że czuję się świetnie.

Porażka w ostatnim sparingu nie zmąciła jednak dobrego humoru piłkarza „Miedzianki”. - Mierzyliśmy się z drużyną z najwyższej klasy rozgrywkowej w Uzbekistanie, więc to było dla nas wyzwanie - przyznał Lehaire. - Chcemy jednak wygrywać w każdym meczu i w tym przypadku również mieliśmy nadzieję



Pomocnik Miedzi Damian Michalik (na pierwszym planie) nie ukrywa, że intensywne treningi powodują zmęczenie u zawodników.

na zwycięstwo. Może uda się następnym razem? (Podopieczni trenera Radosława Belli zagrają we wtorek z rumuńskim zespołem Corvinul Hunedoara - przyp. BN). Baza, którą mamy do dyspozycji w Turcji, jest wprost idealna. Pogoda też jest optymalna do pracy, a boiska są dobre. Mamy zapewnione wszystko, czego potrzebujemy. Warunki są znakomite, by odpowiednio przygotować się do rundy rewanżowej. Czy nie mogę już doczekać się pierwszego

meczu ligowego po zimowej przerwie? Oczywiście, podobnie jak reszta moich kolegów z drużyny. Jestem bardzo podniekowany rozpoczęciem drugiej części sezonu. Spodziewamy się, że wiosną wypadniemy lepiej niż w pierwszej rundzie, ale równocześnie oczekujemy, że zaczniemy tak samo, ponieważ sezon rozpoczęliśmy bardzo dobrze. Myśl o wznowieniu rozgrywek z pewnością pobudza emocje.

Bogdan Nather

Żyli ponad stan

Podbeskidzie Bielsko-Biała zanotowało ponad 3 mln zł straty i miało problem z regulowaniem wynagrodzeń. By wyjść z najpilniejszych zobowiązań zaciągało pożyczki.

To dane ze złożonego początkiem roku sprawozdania finansowanego w KRS. Raport dotyczy sezonu 2022/23 (1 lipca 2022 - 30 czerwca 2023) i został „sporządzony przy założeniu kontynuacji działalności gospodarczej przez spółkę w dającej się przewidywać przyszłości”, choć istnieją zagrożenia co do prowadzenia działalności klubu. Twierdzenie to pada w związku z tragiczną sytuacją finansową. Spółka w poprzednim sezonie miała blisko 14 mln zł przychodów, przy kosztach na poziomie 17,7 mln zł. Strata z poprzedniego sezonu w kwocie -3,8 mln zł oraz skumulowane straty za lata ubiegłe w kwocie -17,3 mln zł nie znajdują źródeł pokrycia i łącznie przekraczają sumę kapitałów podstawowego, zapasowego i rezerwowego, powodując powstanie ujemnego kapitału własnego. W klubie w ostatnich miesiącach występowały trudności i opóźnienia w spłacie zobowiązań, więc prezes Bogdan Kłys zaciągnął pożyczki w celu finansowania działalności i spółka miała trudności... w ich spłacie. Z raportu

wynika, że Podbeskidzie zaciągnęło łącznie 3,2 mln zł pożyczek od których zapłaciło blisko 150 tys. zł odsetek. Łącznie zobowiązania krótkoterminowe spółki na koniec czerwca 2023 roku przekroczyły kwotę 6,25 mln zł.

Ujawnili kwoty

Początkiem roku klub otrzymał ponad 4,2 mln zł dotacji z budżetu Bielsko-Białej i rozpoczął

regulowanie najpilniejszych zobowiązań z tytułu wynagrodzeń i wobec dostawców. W raporcie ujawniono także kwoty, jakie klub otrzymuje od sponsorów. Podpisana na nowy sezon umowa sponsorska z firmą Polskie Mięso i Wędliny Łukosz (to mniejszościowy akcjonariusz klubu, który ma 35 proc. akcji), opiewa na kwotę 840 tys. zł, a umo-

wa na rundę jesienną z komunalną spółką Aqua na 500 tys. zł. Ponadto spółka pozyskała trzech innych sponsorów (kwoty umów w raporcie nie padają), a ze sprzedaży zawodników - m.in. Goku Romana, Krzysztofa Drzazgi czy Kacpra Wełniaka - pozyskano łącznie 1,1 mln zł. W spółce wprowadzono plan ograniczenia kosztów w każdym z możliwych obszarów działania i zredukowano częściowo zatrudnienie pracowników. Równocześnie w celu osiągnięcia stabilności finansowej rozważany jest szereg działań, to m.in.: podwyższenie kapitału, zaciągnięcie dodatkowej pożyczki, wydłużenie terminów spłaty zaciągniętych pożyczek oraz kontynuację

działań w zakresie pozyskania strategicznych sponsorów.

Dwaj inwestorzy

W raporcie czytamy także, że spółka prowadzi rozmowy z dwoma zagranicznymi podmiotami, które są zainteresowane nabyciem pakietu kontrolnego akcji. Zakup przez nowego inwestora pakietu większościowego akcji oraz dokapitalizowanie przez nowego akcjonariusza pozwoli spółce zbudować stabilne fundamenty finansowe. W zakresie finansowania bieżącego podpisano list intencyjny z pożyczkodawcą, który zadeklarował kontynuowanie działań związanych z finansowym wspieraniem działalności spółki. Jednocześnie akcjonariusze potwierdzili, że ich intencją jest zapewnienie wszelkiego wsparcia finansowego, które niezbędne będzie do wypełnienia zobowiązań spółki i zapewnienie jej dalszego finansowania. W ocenie zarządu spółki działania przedstawione powyżej dają podstawę do stwierdzenia, że sytuacja spółki będzie ulegać stopniowej poprawie, pomimo w dalszym ciągu istnienia okoliczności wskazujących na niepewności co do kontynuowania działalności gospodarczej przez spółkę, w szczególności w okresie najbliższych 12 miesięcy od daty sporządzenia niniejszego sprawozdania finansowego - czytamy w sprawozdaniu w KRS.

(gru)



Piłkarze Podbeskidzia też musieli cierpliwie czekać na wypłaty wynagrodzenia.

Fot. Krzysztof Dzierżawa/PressFocus

Nadchodzi strefa komfortu?

LECHIA GDAŃSK

W zimowym okresie przygotowawczym Lechia Gdańsk rozegrała już pięć meczów kontrolnych. Zaczęła od dwóch porażek, z Chojniczanką (2:3) i wicemistrzem Kosowa, Drita Gjilane (1:2), natomiast kolejnych trzech przeciwników odesłała z kwitkiem. Drużyna trenera Szymona Grabowskiego pokonała kolejno: 1:0 Neftchi Farg'ona z Uzbekistanu, 1:0 Kyzyl-Zar Petropawł z Kazachstanu i 2:1 Valmier FC z Łotwy. W piątek (9 lutego) biało-zielonych czeka jeszcze sparing z ukraińską drużyną Zoria Ługańsk.

Tymczasem do kadry pierwszoligowego zespołu Lechii został włączony zawodnik klubowej akademii, Wojciech Madej. Urodzony w 2007 roku zawodnik gra na pozycji środkowego obrońcy. Nosił kapitańską opaskę podczas spotkania drużyny U-17 w Centralnej Lidze Juniorów. Od początku bieżącego roku trenuje z zespołem do lat 19. - Profil Wojtka idealnie wpasowuje się z oczekiwaniami na pozycji środkowego obrońcy, potrafi grać obiema nogami, nie boi się wprowadzać piłkę pod presję oraz dobrze gra głową - zachwala zalety młodego stopera dyrektor Akademii, **Paweł Wolański**. - Z cierpliwością będziemy

budować jego pewność siebie, zdecydowanie w działaniu oraz twardość i nieustępliwość w grze jeden na jeden. Wspólnie spróbujemy osiągnąć swoje cele i pomóc w realizacji marzeń Wojtka. Kontrakt Madeja będzie obowiązywał do 31 grudnia 2026 roku.

Teraz z innej beczki. Nie da się ukryć, że sytuacja finansowa Lechii daleka jest od komfortowej, ale ma się ona zdecydowanie poprawić dzięki „organizacji dodatkowego finansowania” jak poinformował klub z Trójmiasta na swojej stronie internetowej. Oto pełna treść oświadczenia włodarzy gdańszczan: „Ze względu na brak wsparcia od do-

tychczasowych sponsorów, takich jak Grupa Energa, która odmówiła sponsorowania Lechii Gdańsk występującej w rozgrywkach Fortuna 1. Ligi, nowi właściciele Klubu zmuszeni byli zorganizować dodatkowe finansowanie dla naszego Klubu w celu wywiązania się ze swoich zobowiązań.

Ta dodatkowa inwestycja stała się konieczna również w związku ze zmniejszeniem dotacji Miasta Gdańska na sezon piłkarski 2023/24 będącym konsekwencją spadku Lechii do Fortuna 1. Ligi. Nasz personel administracyjny otrzymał wynagrodzenia i chcielibyśmy podziękować zawodnikom i pracownikom

za wyrozumiałość z powodu opóźnienia wypłaty wynagrodzenia w miesiącu styczniu. Reorganizacja ekonomiczna Klubu jest koniecznością i zakończy się do końca pierwszego kwartału 2024 roku, ponieważ obecne kierownictwo Klubu rozumie, że tylko silna finansowa Lechia będzie w stanie zrealizować swoje cele, wśród których najważniejszym jest awans do Ekstraklasy wraz z budową nowego centrum treningowego i akademii piłkarskiej”.

Zmagania ligowe Lechia Gdańsk rozpocznie 17 lutego (sobota) meczem na własnym boisku z Wisłą Płock.

Bogdan Nather

Mecz przyszłego zwycięzcy?

NIEMCY

Los chciał, że 2 z 3 klubów Bundesligi, które dotarły do ćwierćfinału wyjątkowego z tego powodu Pucharu Niemiec, trafiły na siebie. Co więcej, są to zdecydowanie najsilniejsze drużyny pozostałe w walce o DFB-Pokal. Bayer Leverkusen przewodzi Bundeslidze, Stuttgart zamyka jej podium.

Zapowiada się pasjonująca rywalizacja, tym bardziej że zespoły te starły się ze sobą nie tak dawno – bo w grudniu – i zaprezentowały ciekawe widowisko. Wówczas w Stuttgarcie I połowa należała do gospodarzy, którzy stworzyli mnóstwo okazji, ale wykorzystali tylko jedną. Po przerwie do głosu doszli liderzy rozgrywek i wyrównali. Teraz stawką nie będą punkty, lecz awans i późniejszy tytuł, który jest na wyciągnięcie ręki. W erze dominacji Bayernu Monachium mało kto w ogóle marzył o mistrzostwie Niemiec – choć Leverkusen na razie jest na niezłej drodze, z tym, że już w najbliższy weekend zmierzy się z gigantem z Bawarii i może stracić pierwsze miejsce. Monachijczycy kilkakrotnie zawodzili jednak w DFB-Pokal, dlatego w ostatniej dekadzie podnieść go mogły ekipy Wolfsburga, Borussia Dortmund, Eintrachtu Frankfurt czy RB Lipsk. Dlaczego teraz nie miałby zrobić tego ktoś z duetu Leverkusen – Stuttgart? Ci pierwsi czekają na jakikolwiek tytuł od 31 lat, ci drudzy – od 17, kiedy zdobyli swoje ostatnie mistrzostwo.

Faworytem będzie Bayer. To aktualnie najlepszy niemiecki zespół, który dobrze radzi sobie nawet pomimo ostatnich absencji (kontuzje i Puchar Narodów Afryki). Z podobnych względów nieobecnych miał w swoim składzie także Stuttgart, który musiał przyzwyczaić się do życia bez najlepszego strzelca i zawodnika, Serhou Guirassy'ego. W jego buty wszedł jednak znakomicie Deniz Undav, który w swoim debiutanckim sezonie w Bundeslidze ma już 13 goli w 17 występach. Szwyby będą miały jednak w Leverkusen problemy. O ile w lidze przed własną publiką zdobyli 25 na 30 możliwych punktów, o tyle w delegacji zgarnęli ich już tylko połowę.

Piotr Tubacki

Ćwierćfinał Pucharu Niemiec

Wtorek: Leverkusen – Stuttgart (20.45); **Środa:** Saarbrücken – Gladbach (20.45)



Fot. ANP/SIPA USA/PressFocus

Temat do przemyśleń

Krzysztof Piątek daje sygnał – jest gotowy, aby znów pomagać reprezentacji.

Ostatni mecz w reprezentacji Polski Krzysztof Piątek rozegrał podczas mistrzostw świata w Katarze pod koniec 2022 roku.

TURCJA

Ledwie tydzień temu zachwycaliśmy się wyczynem Krzysztofa Piątka w lidze tureckiej, gdy ustrzelił hat-tricka przeciwko Konyasporowi, gwarantując Basaksehirowi zwycięstwo. Polak po raz kolejny udowodnił, że jest „w gazie”. Tym razem jego ofiarami stali się piłkarze Istanbulsportu. Zespół Piątka zwyciężył 2:0, a oba gole zdobył właśnie snajper urodzony w Dzierżonowie.

Tym razem Polak miał ułatwione zadanie, bo nie musiał odrabiać strat. Wyprowadził drużynę na prowadzenie w pierwszej połowie, a po

zmianie stron dobił rywala. W pierwszej sytuacji pokazał, że odzyskał pewność siebie. Wyszedł sam na sam, ale zamiast decydować się na proste rozwiązanie i uderzenie, minął bramkarza i dopiero umieścił piłkę w siatce. Przy drugim trafieniu świetnie odnalazł się w polu karnym, zgubił krycie i gdy stanął oko w oko z golkeeperem Alpem Arda, nie pomylił się i z najbliższej odległości zdobył bramkę.

Dzięki kolejnym zdobyczom dorobek Piątka w tym sezonie wynosi już 12 bramek. Tym samym znajduje się na 3 miejscu w klasyfikacji strzelców w lidze tureckiej. Tyle samo goli zdobył zna-

ny na całym świecie Mauro Icardi, reprezentant Galatasarayı. Obaj tracą do lidera, Edina Džeko z Fenerbahçe, 4 bramki. Na drugim miejscu znajduje się Senegalczyk Mamadou Thiam. Jeśli jednak Piątek utrzyma taką częstotliwość zdobywanych bramek, za chwilę zdecydowanie zbliży się do tego, aby zacząć myśleć o koronie króla strzelców. Do tego oczywiście wciąż daleka droga, jednak patrząc na aktualną dyspozycję 28-latkę, trudno nie wspomnieć o możliwym celu napastnika.

Piątek swoją dyspozycją daje do myślenia selekcjonerowi Michałowi Probierzowi. Z pewnością w głowie trenera już pojawił się znak

zapytania, jakich napastników powołać i na jakich postawić w meczu barażowym z Estonią podczas marcowego zgrupowania. Nie licząc Roberta Lewandowskiego, na horyzoncie pojawia się 4 kolejnych kandydatów do powołania – Piątek, Adam Buksa (10 goli w tureckiej Super Lig), Arkadiusz Milik (rezerwowo w Juventusie) oraz Karol Świdurski, który wrócił przed weekendem do Europy ze Stanów Zjednoczonych, zasilając szeregi Hellasu Werona. Do zgrupowania jeszcze ponad miesiąc, jednak polskim snajperom, w tym Piątkowi, już trzeba się bacznie przyglądać.

Kacper Janoszka

Pechowy „samobój”

WŁOCHY

W prestiżowym starciu Interu z Juventusem górą okazali się piłkarze z Mediolanu. Spotkanie było niezwykle ważne dla obu zespołów. Podopieczni Simone Inzaghi walczyli o to, aby oddalić się od Juventusu w tabeli, a turyńscy mieli nadzieję na odrobienie strat do lidera. Stąd widzowie oglądali niezwykle wyrównane starcie, w którym jeden błąd mógł poskutkować utratą bramki na wagę zwycięstwa. I tak rzeczywiście było.

Bramkarz Juventusu Wojciech Szczęsny prezentował świetną formę przez 90 minut. Tylko raz musiał wyjmować piłkę z siatki, a pokonał go... defensor „Starej damy”, Federico Gatti. Dośrodkowanie z prawego skrzydła było zbyt trudne do opanowania dla Włocha, przez co przypadkowo pokonał polskiego golkipera. Ten jeden błąd zaważył na

tym, że ostatecznie Juventus wrócił do stolicy Piemontu bez punktów. – To był ważny test. Mogliśmy zwyciężyć, a mogliśmy też zremisować – powiedział po spotkaniu opiekun Juve Massimiliano Allegri. Prawda jest jednak taka, że gdyby nie obecność Szczęsnego między słupkami, ekipa z Turynu mogłaby spotkanie przegrać nawet 0:3. Polak zaliczył dwie genialne interwencje pod koniec spotkania, co zostało także docenione przez włoskie media. Dziennik „Corriere dello Sport” wystawił za ten

Wojciech Szczęsny zrobił wiele, żeby zatrzymać Inter. Jednak jego starania poszły na marne.

mecz bramkarzowi notę 7,5 w 10-stopniowej skali, najlepszą w drużynie Juventus. – Szczęsny utrzymał Juventus dwoma świetnymi paradami – chwalił reprezentanta Polski nawet szkoleniowiec Interu, Simone Inzaghi.

Kacper Janoszka

■ **Inter – Juventus 1:0 (1:0)**
1:0 – Gatti (37, samobójcza)
Mecz **Roma – Cagliari** zakończył się po zamknięciu numeru.

Strzelcy
19 – Martinez (Inter), 12 – Vlahović (Juventus), 11 – Giroud (Milan), 10 – Soule (Frosinone).

1. Inter	22	57	51:10
2. Juventus	23	53	36:14
3. Milan	23	49	46:27
4. Atalanta	22	39	40:22
5. Bologna	22	36	29:22
6. Roma	22	35	36:26
7. Napoli	22	35	32:26
8. Fiorentina	22	34	31:25
9. Lazio	22	34	25:23
10. Torino	22	32	20:19
11. Genoa	23	29	24:26
12. Monza	23	29	21:28
13. Lecce	23	24	24:33
14. Frosinone	23	23	31:44
15. Sassuolo	22	19	28:41
16. Udinese	23	19	23:37
17. Cagliari	22	18	21:38
18. Hellas	23	18	21:32
19. Empoli	23	18	15:36
20. Salernitana	23	13	19:44

1-4 - LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek



Fot. PAP/EPA

Wojciech Szczęsny (nr 1) w niedzielny wieczór zagrał fantastycznie, ale jego Juventus i tak poniósł porażkę.

„Byliśmy lepsi...”

Czwarte w tym sezonie derby Madrytu przyniosły wiele emocji.

HISZPANIA

W poprzednich pojedynkach dwóch drużyn ze stolicy Hiszpanii w ostatnich miesiącach dwukrotnie (w lidze i w Pucharze Króla) lepsi byli piłkarze Atletico. Raz (w Supercupie) wygrywał Real. Stąd jeszcze przed niedzielnym meczem na stadionie Santiago Bernabeu było wiadome, że będziemy świadkami meczu bez zdecydowanego faworyta.

W 20 minucie na listę strzelców wpisał się **Brahim Diaz**. 24-latek wykorzystał zamieszanie w polu karnym i pewnie umieścił piłkę w siatce. Wydawało się, że od tego momentu wszystko potoczy się po myśli „Królewskich”... Jakże musieli być zaskoczeni, gdy jednobramkowa przewaga nie wystarczyła do tego, żeby zakończyć mecz zwycięstwem. W 3 minucie doliczonego czasu gry błąd w defensywie „Los Blancos” wykorzystał Marcos Llorente (wychowanek Realu) i zdobył gola na wagę remisu. – Jesteśmy rozczarowani, bo zagraliśmy bardzo solidny mecz i zasłużyliśmy na więcej – powiedział po spotkaniu strzelec gola dla „Królewskich”. Jego zdanie podzielił trener **Carlo Ancelotti**. – Bez wątplenia zasłużyliśmy na wygraną. To był świetny mecz w naszym wykonaniu. Mieliliśmy kontrolę. Wygraliśmy w tym sezonie wiele meczów w ostatnich minutach, a dziś było odwrotnie – zauważył włoski szkoleniowiec. Co ciekawe, podobny komentarz można było usłyszeć z obozu przeciwnika. – Byli lepsi od nas – zaznaczył podczas konferencji prasowej **Diego Simeone**, opiekun Atletico.

Punkt nie zadowala żadnej ze stron. Real miał zamiar zwyciężyć, żeby oddalić się od Girony, która w minionej kolejce straciła punkty. Natomiast „Los Colchones” mieli znów zrównać się punktami z Barceloną. Plany żadnej ze stron nie wypaliły, co... może mieć pozytywne skutki dla widzów. W walce o tytuł wciąż będzie ciekawie, bo wystarczy jedno potknięcie Realu i Girona znów stanie się liderem La Ligi.

Kacper Janoszka

LA LIGA

■ **Real M. – Atletico 1:1 (1:0)**
1:0 – B. Diaz (20), 1:1 – Llorente (90+3)
Mecz **Rayo – Sevilla** zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Real M	23	58	48:15
2. Girona	23	56	52:25
3. Barcelona	23	50	47:30
4. Atletico	23	48	45:25
5. Athletic	23	45	42:21
6. Sociedad	23	37	32:21
7. Valencia	23	35	29:27
8. Betis	23	35	26:25
9. Las Palmas	23	32	23:20
10. Getafe	23	30	29:31
11. Alaves	23	26	23:30
12. Osasuna	23	26	26:36
13. Rayo	22	24	19:28
14. Villarreal	23	24	33:45
15. Mallorca	23	20	19:30
16. Celta	23	20	24:32
17. Sevilla	22	17	27:36
18. Cadiz	23	17	15:31
19. Granada	23	12	23:45
20. Almeria	23	6	22:51

1-4 - LM, 5 - LE, 6 - LKE, 18-20 - spadek

Strzelcy
14 – Bellingham (Real M.), Dowbyk (Girona), Mayoral (Getafe) 13 – Morata (Atletico), 11 – Griezmann (Atletico).

PÓŁFINAL PUCHARU KRÓLA

Wtorek: Mallorca – Sociedad (21.00); **środa:** Atletico – Athletic (21.30).

**FRANCJA
LIGUE 1**

■ **Lyon – Marsylia 1:0 (1:0)**
1:0 – Lacazette (37)

1. PSG	20	47	48:17
2. Nice	20	39	20:11
3. Brest	20	36	29:17
4. Lille	20	35	28:14
5. Monaco	20	35	37:28
6. Lens	20	32	24:19
7. Reims	20	30	27:27
8. Marsylia	20	29	28:22
9. Rennes	20	28	30:25
10. Strasbourg	20	25	21:26
11. Le Havre	20	24	23:24
12. Toulouse	20	20	19:27
13. Montpellier	20	19	20:25
14. Nantes	20	19	20:31
15. Lyon	20	19	17:33
16. Metz	20	16	17:31
17. Lorient	20	16	26:42
18. Clermont	20	15	14:32

1-3 - LM, 4 - el. LM, 5 - el. LE, 6 - LKE, 16 - baraż o utrzymanie, 17-18 - spadek

Strzelcy
20 – Mbappe (PSG), 11 – Ben Yedder (Monaco), 10 – Lacazette (Lyon), 8 – David (Lille).

1/8 FINAŁU PUCHAR FRANCJI

Wtorek: Sochaux – Rennes (20.45); **środa:** Lyon – Lille (18.30), Montpellier – Nice, Strasbourg – Le Havre, Saint-Priest – Valenciennes, Le Puy Foot 43 Auvergne – Stade Lavallois (wszystkie mecze o godz. 20.30), PSG – Brest (21.10); **czwartek:** Rouen – Monaco (20.45).



W drodze na zgrupowanie w Rewalu 11-latkowie z Rybnika wzięli udział w turnieju, który zapamiętają na długo.

RKP ROW najlepszy pod balonem

Dołączeni niemal w ostatniej chwili młodzi rybniczanie nie mieli sobie równych w „Arkonia Winter Cup” w Szczecinie.

Na imponującym obiekcie Arkoni Szczecin odbył się ogólnopolski turniej zespołów z rocznika 2013. W świetnie zorganizowanej imprezie wystartowało 11 mocnych akademii. Grano 7 na 7 na sztucznym boisku pod balonem. Zwyciężył przedstawiciel Górnego Śląska, RKP ROW Rybnik, wyprzedzając FASE Szczecin i Pogoń Szczecin Football Schools. Z 10 meczów młodzi rybniczanie wygrali 8. W zażartym boju o 1. miejsce zremisowali z FASE 2:2,

a przegrali jedynie z Football Factory (4. pozycja).

- Występem w „Arkonia Winter Cup” rozpoczęliśmy obóz w Rewalu. Dzięki organizatorowi, że w ostatnim momencie mogliśmy „wskoczyć” na listę uczestników. Chłopcy rozegrali 10 naprawdę dobrych meczów po 18 minut każdy. Nasz triumf był efektem tego, że właściwie nie mieliśmy słabszego występu. W każdym spotkaniu dominowaliśmy, stwarzaliśmy więcej sytuacji i nawet w przegranym starciu byliśmy dru-

żyna lepszą. Cieszę się, że mieliśmy okazję mierzyć się z mocnymi akademiami z innych województw. Dla mnie ważniejsze niż zwycięstwo w całej imprezie było to, że pod względem piłkarskim mieliśmy zdecydowanie najlepszą drużynę. Była to nie tylko moja ocena, ale również licznie zgromadzonej publiczności oraz trenerów pozostałych zespołów. Dla chłopaków wygranę tego turnieju stanowi nagrodę za ciężką pracę, jaką wykonali przez ostatnie kilkanaście miesięcy. Nie pla-

nuję jednak taryfy ulgowej i przez najbliższy tydzień będziemy ciężko pracować na zgrupowaniu, by jak najlepiej przygotować się do ligowych zmagani - podsumował trener RKP ROW, Damian Krzyżak.

Organizatorzy przyznali indywidualne wyróżnienia. Najlepszymi zawodnikami zostali Szymon Barczuk (RKP ROW), Jakub Sołtys (FASE Szczecin) i Mateusz Olszewski (Pogoń Szczecin FS), a najlepszym bramkarzem Alex Fabiniak (Football Factory).

(zich)

Widzew poległ w Rudzie Śląskiej

FUTSAL

Wykorzystując przerwę na zgrupowanie reprezentacji, rozegrano mecze 1/16 finału Pucharu Polski. Choć większość meczów potoczyło się po myśli wyżej notowanych ekip, to i tak zanotowano niespodzianki. Pierwsza miała miejsce w Siemianowicach Śląskich, gdzie I-ligowa Silesia Box rozprawiła się z Ruchem Chorzów, a druga w Rudzie Śląskiej, gdzie w starciu z kroczącą do elity Gwiazdą poległ Widzew. Działacze klubu z Łodzi starali się o przełożenie tego spotkania, tłumacząc się wąską kadrą, ale nie wyrażono na to zgody. Brak kilku czołowych zawodników wykorzystali rudzianie i po serii rzutów karnych zameldowali się w 1/8 finału. Teraz mogą

trafić na kolejnego przeciwnika z ekstraklasy i nie będą stali na straconej pozycji...

1/16 finału: LZS Bojano - Legia Warszawa 1:8, KS Gniezno - Red Dragons Pniewy 2:6, Red Devils Chojnice - AZS UW Wilanów 1:3, Dexon Września - We-Met Futsal Club Kamienica Królewska 2:9, Futsal Świecie - GI Malepszy Arth Soft Leszno 0:6, Futbalo Białystok - Wenecja Pułtusk 1:2, Pegaz Drobin - Constract Lubawa 2:12, PBL Bydgoszcz - FC Toruń 2:3, FC Silesia Box Siemianowice Śląskie - Ruch Chorzów 4:2, AZS US Katowice - Dreman Opole Komprachcice 0:4, Tompawex Obice - Sympatyczni Nisko 10:2, Gwiazda Ruda Śląska - Widzew Łódź 3:3 rzuty karne 4:2, Wista Opatowiec - Piast Gliwice 1:9, Olimp Team Kamienica - Eurobus Przemysł 5:7; mecze Śląsk Wrocław - BSF Bochnia, Polonia Bielany Wrocławskie - Rekord Bielsko-Biała zostały przełożone na 7 lutego.

(m)

10 dni na Majorce

ODRA SKRZYŃNIE ZAJĄC BYTOM ODRZAŃSKI

Bardzo rzadko się zdarza, by w przerwie zimowej polskie kluby wyjeżdżały na Majorkę. A co jeżeli na taki wariant zgrupowania decyduje się III-ligowiec? Wielu może się dziwić, ale prezes Odry Skrzyńce ZAJĄC Bytom Odrzański podszedł do sprawy racjonalnie. - Z hotelem udało mi się wynegocjować bardzo dobre ceny, a loty z Poznania, Wrocławia czy Berlina w tym terminie nie są drogie - zapewnił **Piotr Michalewicz**. - Omijając usługi wszelkiej maści pośredników, udało mi się „spiąć” obóz przygotowawczy na naprawdę dobrych warunkach finansowych. Na największej wyspie archipelagu Baleary zespół trenera Macieja Góreckiego spędzi 10 dni.

Na Majorkę polecą 22 piłkarzy beniaminka grupy 3, oraz 10 osób ze sztabu szkoleniowo-medycznego, w tym 2 osoby zajmujące się wytyczeniem mediów. - Miejsce w samolocie jest dla nich tak samo ważne jak dla trenerów - przekonuje szef Odry. - To oni swoją pracą marketingową realnie zarabiają na ten obóz. W tym roku lecą z nami fotograf i osoba odpowiedzialna w pełni za social media. W sobotę bytomianie rozegrali w Jarocinie sparing z innym III-ligowcem, Sokołem Kleczew. Mecz zakończył się zwycięstwem rywali 2:1, a honorowego gola dla Odry strzelił z rzutu wolnego Bartosz Skiba. Dodajmy, że w ubiegłym tygodniu klub z Bytomia Odrzańskiego opuścił 25-letni bramkarz Przemysław Krajewski, który w rundzie jesiennej rozegrał 3 mecze w 3. lidze. **Bogdan Nather**

Kanonada w sparingu

KARKONOSZE JELENIA GÓRA

Nietypowo, bo w niedzielę, została podpisana umowa, na mocy której Akademia Śląska Wrocław została klubem partnerskim Karkonoszy. Współpraca ma mieć wymiar nie tylko szkoleniowy i sportowy, ale również społeczny, edukacyjny oraz marketingowy. W sobotę zespół z Jeleniej Góry wygrał sparing z Polonią Stałą Świdnica 4:1. Gole dla zwycięzców zdobyli: Kacper Chmielewski, zawodnik testowany I, Mikołaj Milewski i Marcel Ratajski. - Solidne spotkanie w naszym wydaniu okraszone bardzo ładnymi bramkami - powiedział klubowym mediom trener Karkonoszy,

Jacek Kołodziejczyk. - Fajnie, że wykonywana przez nas praca zaczyna przynosić wymierne efekty. Mam nadzieję, że coraz bardziej będziemy wierzyć w siebie i przełożyć się to na dobrą grę z mocnymi przeciwnikami. Zwycięski sparing Karkonosze rozpoczęły w składzie: Fosiak - Kulchawy, Firman, Kuźniewski, Pojasek - Niemienionek, Chmielewski, Radecki, Tokarz, Ratajski - zawodnik testowany I. W II połowie na placu gry pojawił się: Malec (bramkarz) oraz Siudak, Zemlak, zawodnik testowany II, Milewski, Siwek, Szaciłto-Kulikowski, Wojtak, Posacki i Hetman.

Bogdan Nather

REKLAMA

Największa Agencja Fotografii Sportowej w Polsce
pressfocus.pl
biuro@pressfocus.pl | tel. 508 339 208 | 607 892 462

Dwóch mniej

GKS PNIÓWEK 74 PAWLÓWICE

Na niespełna miesiąc przed rozpoczęciem rundy wiosennej z Pniówka odeszło dwóch kolejnych zawodników. Wcześniej pokład III-ligowca opuścili pomocnicy Kamil Spratek (będzie grał w ROW-ie 1964 Rybnik) i Maciej Kolasa. Teraz ich tropem podążyli 29-letni bramkarz Bartosz Szelong (jesienią rozegrał jeden

mecz przeciwko Górnikowi Polkowice) oraz 24-letni pomocnik Adrian Dąbrowski (11 meczów). Kontrakt z „Szelim” został rozwiązany za porozumieniem stron, a tajemnicą poliszynela jest fakt, że wychowanek Szkoły Piłkarskiej MOSiR Jastrzębie popadł w konflikt z trenerem Kamilem Rakoczym. Ale to temat na odrębne opowiadanie.

(BN)

Zwycięstwo pod znakiem debiutu

„Niebieskie” kontynuują marsz do Orlen Superligi. Tym razem okazały się lepsze od rywalek z Poznania, a udział w wygranej miała 18-lletnia Dominika Sikora.

Po niedawnym pokonaniu wicelidera z Żor chorzowianki uzyskały 4-punktową przewagę i pewnym krokiem zmierzają po triumf w Lidze Centralnej. Pomóc w nim mają kolejne zwycięstwa. Nikt nie ma zamiaru osiadać na laurach, ale świadomość powrotu do elity jest coraz większa.

Dyrektorskie plany

Na inaugurację rundy rewanżowej „Niebieskie” nie miały większych problemów z pokonaniem osłabionego przeciwnika. Enea PR Poznań przyjechała do Chorzowa w 13-osobowym składzie (zagrało tylko 11 zawodniczek), a wśród nieobecnych brakowało m.in. Bogny Sobiech. Nawet gdyby 33-lletnia lewoskrzydłowa odwiedziła stare kąty (barw Ruchu broniła w latach 2007-11, pod panieńskim nazwiskiem Dybul), nie przypominałaby się publiczności w hali przy Dąbrowskiego, gdyż spodziewa się drugiego dziecka i praktycznie od początku listopada jest wyłączona z gry. Była reprezentantka Polski (grała m.in. na Euro 2018), zawodniczka klubów Bundesligi, a prywatnie żona Artura, piłkarza „Kolejorza”, na dobre zadamowiła się w poznańskim klubie. Kilka dni temu została nawet jego dyrektorem sportowym i ma ambitne plany występów w Orlen Superlidze. Ten



Radość Dominiki Sikory była w pełni uzasadniona...

sezon zakończyła na 5 meczach i 17 bramkach.

„Siódemka” debutantki

W tym sezonie nie zdoła ich zrealizować, bo awans najwyraźniej zarezerwowany jest dla „Niebieskich”. W klubie jeszcze nie chłodzą szampanów, ale mogą mieć powody do zadowolenia, bo drużyna się nie zatrzymuje, a trener **Ivo Vavra** zaczyna wprowadzać do gry coraz młodsze zawodniczki. O ile 20-lletnia Julia Fornalczyk miała już okazję potwierdzić, że może godnie zastąpić w bramce Monikę

Ciesiołkę i Kaję Gryczewską, o tyle Dominika Sikora w Lidze Centralnej zagrała po raz pierwszy. - Mam nadzieję, że zostanie ciepło przyjęta - powiedział przed meczem czeski szkoleniowiec Ruchu i się nie zawiodł. 18-latką wybiegła na parkiet dwukrotnie, bo została wyznaczona do rzutów karnych. Przy pierwszym najwyraźniej „zjadła” ją trema, gdyż piłka została odbita nogą przez Annę Marię Rzczycką i w 46 minucie miejscowe prowadziły „tylko” 29:19, ale przy drugim skupiła się bardziej i w 56 minucie trafiła na 34:24. Radość Sikory po wykorzysta-

CZY WIESZ, ŻE...

■ Ruch jako jedyny w 12-zespołowej stawce przekroczył barierę 400 bramek. Tę jubileuszową zdobyła Polina Masatowa w 44 minucie (28:17).

nej „siódemce” była ogromna, aplauz publiczności również, ale występ byłby pełniejszy, gdyby trener Vavra pozwolił zawodnicze na coś więcej, tym bardziej że mecz był już rozstrzygnięty. Nie zrobił tego, ale dał do zrozumienia, iż solidna postawa w II zespole zwyczajnie popłaca; Sikora w 7 meczach 2. ligi zdobyła 59 bramek (w klasyfikacji strzelczyń zajmuje 5. miejsce) i zasłużyła na debiut w seniorskiej drużynie. Świadkiem jej premierowego występu oraz 12. z rzędu wygranej Ruchu był prezydent Chorzowa, Andrzej Kotala.

■ KPR Ruch Chorzów - Enea PR Poznań 36:26 (20:11)

RUCH: Ciesiołka, K. Gryczewska, Fornalczyk - Wiśniewska 6, Bondarenko 3, Salisz 10/5, Bury 2, Masatowa 5, Doktorczyk 5, M. Gryczewska 2, Sikora 1/1, Iwanowicz 1, Jasińska 1. **Kary:** 6 min. **Trener** Ivo VAVRA.

POZNAŃ: Przebiarała, Rzczycka, Berent - I. Wosińska, Sowa, Wasiak 8/2, Grzona 2, L. Wosińska 4, Boryń 6/3, Lipiec 1, Kasprowiak 5. **Kary:** 6 min.

Trener Amelia CHMIELEWSKA.

Marek Hajkowski

Odbicie z kryzysu

MKS FUNFLOOR LUBLIN

Nie milkną echa pierwszego zwycięstwa ekipy z Lublina w Lidze Europejskiej. Przypomnijmy, że podopieczne **Edyty Majdzińskiej** pokonały niemiecki HSG Bensheim/Auerbach 34:32. - Jestem bardzo dumna z dziewczyn - powiedziała trenerka wicemistrzyni Polski - bo potrafiły się odbić z kryzysu fizycznego i mentalnego (dopadł je on po remisie 26:26 z Gnieznem i porażce 20:25 w Koszalinie - przyp. red.). Pokazały charakter, wróciły do realizacji zadań, chociaż grały bez Kingi Achruk i Michałiny Pastuszki. Kilka dni

przerwy im pomogło, bo biegały i poruszały się zdecydowanie szybciej niż w ostatnim tygodniu. Bardzo ważne jest też to, że razem z nami cieszyli się kibice, którzy w nas nie zwątpili.

Na duże brawa zasłużyła zwłaszcza **Magda Więzkowska**, autorka 8 bramek, ale... - Były one zasługą całego zespołu - podkreśliła MVP meczu. - Ostatnio byliśmy w słabszej kondycji, lecz odbiliśmy się, a to zwycięstwo nas zbudowało. Grałyśmy całym zespołem i dzięki temu odniosłyśmy sukces.

Dziś o 18.00 MKS podejmie Piotrców.

(m, PAP)

LIGA CENTRALNA MĘŻCZYN

CKS Jurand Ciechanów - Stal Mielec 24:24 (13:11) rzuty karne 4:5, MKS Olimpia Medex Piekary Śląskie - MKS Nielba Wągrowiec 34:21 (16:8), Sandra Spa Pogoń Szczecin - Budimex Stal Gorzów Wielkopolski 23:17 (14:9), KPR Padwa Zamość - AKPR AZS AWF Białą Podlaską 23:27 (12:14), Siódemka Miedź Huras Legnica - KPR Autoinvest Żukowo 30:33 (16:16), Śląsk Wrocław - Grot Blachy Pruszyński Anilana Łódź 33:27 (19:19), Zagłębie Sosnowiec - SMS ZPRP Kielce przelozony na 17 kwietnia, MKS Wieluń pauzował.

1. Śląsk	16	45	476:394
2. Padwa	15	32	451:429
3. Żukowo	16	30	554:545
4. Pogoń	15	28	432:418
5. Biała Podl.	15	27	422:393
6. Gorzów Wlkp.	16	27	430:429
7. Miedź	16	25	493:473
8. Kielce	14	24	444:426
9. Mielec	16	24	458:456
10. Jurand	16	23	426:453
11. Olimpia	16	22	451:440
12. Nielba	16	17	442:462
13. Anilana	15	13	400:431
14. Zagłębie	15	8	412:466
15. Wieluń	15	3	401:477

17. kolejka, 10.02.: Nielba - Miedź, Gorzów Wlkp. - Śląsk, Biała Podlaska - Zagłębie, Stal - Olimpia, Jurand - Anilana, Żukowo - Wieluń przelozony

na 16 marca, Kielce - Pogoń przelozony na 11 maja, Padwa pauzuje.

LIGA CENTRALNA KOBIET

UKS Dziewiątko Legnica - AZS AWF Warszawa 25:22 (12:10), SPR Sambor Tczew - PreZero APR Radom 24:30 (16:11), MKS Vitamineo Jelenia Góra - MTS Żory 26:36 (11:17), KPR Ruch Chorzów - Enea PR Poznań 36:26 (20:11), Suzuki Korona Kielce - SPR Sośnica Gliwice 32:26 (16:12), SPR Gdynia - SPR Pogoń Szczecin 22:32 (11:13); w zaległym meczu 11. kolejki Gdynia - Radom 22:24 (9:13).

1. Ruch	12	36	408:280
2. Żory	12	32	339:284
3. Korona	11	23	320:300
4. Gdynia	12	21	326:293
5. Radom	12	20	316:304
6. Poznań	12	17	361:380
7. Pogoń	12	15	302:306
8. Sambor	12	13	306:346
9. Dziewiątko	12	12	318:372
10. Warszawa	11	10	294:315
11. Jelenia Góra	11	8	300:360
12. Sośnica	11	6	325:375

13. kolejka, 11.02.: Pogoń - Sambor, Warszawa - Gdynia, Dziewiątko - Sośnica przelozony na 2 marca, Poznań - Żory przelozony na 6 kwietnia, Korona - Jelenia Góra przelozony na 7 kwietnia, Radom - Ruch przelozony na 13 kwietnia.

(m)



KLAUDIUSZ SEVKOVIC

ZAPRASZAM NA MECZE NASZEJ DRUŻYNY



17 lutego godz. 17.00 sobota
RUCH CHORZÓW - POGOŃ SZCZECIN
10 marca godz. 17.00 niedziela
RUCH CHORZÓW - SOŚNICA GLIWICE
23 marca godz. 17.00 sobota
RUCH CHORZÓW - 9 LEGNICA

ORLEN BASKET LIGA - WIELKIE EMOCJE

Z Iraku do Zielonej Góry

Na finiszu sezonu kluby zaskakują transferami. Do Zastalu trafił gracz, który ostatnio grał w egzotycznym klubie z Bagdadu. W Warszawie postawiono z kolei na zmianę... trenera.

■ GTK Gliwice przegrało właśnie siódmy mecz z rzędu. Zespół trenera Pawła Turkiewicza musi drzeć, czy da radę utrzymać się w lidze. Tymczasem w statystykach i rankingach sytuacja jest bez precedensu: zawodnicy z Gliwic brylują i są ozdobą całej ligi. Joshua Price to lider klasyfikacji ligowych strzelców (średnia 21,7 punktu na mecz). Kadre Gray jest wiceliderem zestawienia najlepszych podających ligi (średnia 9 asyst na mecz). Łukasz Frąckiewicz jest obecnie piątym blokującym ekstraklasy (1,4 bloku na mecz). Wspomniany Gray zajmuje piąte miejsce w klasyfikacji przechwyty (1,6 na mecz). W najważniejszym rankingu - efektywności - Gray jest na trzecim stopniu podium.

■ Do ligi ciągle dołączają nowi zawodnicy. W Sokole Łańcut zadebiutował Milivoje Mijović (32 lata, 201 cm). Serb ma już za sobą trzy sezony spędzone w Polsce - w Tauron GTK Gliwice i MKS-ie Dąbrowa Górnicza. W poprzednim sezonie grał w Belgii i Rumunii. Debiut w Łańcucie nie wypadł zbyt okazale - Mijović zdobył 5 punktów, trafił 2 z 7 rzutów, miał 3 zbiórki. Tymczasem do Ostrowa ściągnięto Litwina Laurynasa Beliauskasa (26 lat, 193 cm), który podpisał umowę z Arged BM Stalą do końca bieżącego sezonu. Beliauskas obecne rozgrywki rozpoczął w PAOK Saloniki. W 14 spotkaniach ligi greckiej zdobywał średnio 8,6 punktu i 2,9 zbiórki. Występował też w Lidze Mistrzów (średnio 9,1 punktu, 2,6 zbiórki i asysta na mecz). Litwin zaliczył w niedzielę wymarzony debiut - zdobył 25 punk-



Po niedzielnej porażce z drużyną Stali Ostrów trener Wojciech Kamiński został odsunięty od prowadzenia koszykarzy Legii Warszawa.

tów i poprowadził Stal do wygranej w stolicy! Do Zielonej Góry natomiast dotarł A.J. English (31 lat, 191 cm), który występował już w polskiej lidze (HydroTruck Radom 2017-2018, 2021-2022, Legia w 2019 roku), a ostatnio grał... w Iraku w zespole Al-Hashd z Bagdadu.

■ Mimo coraz to nowych wzmocnień i roszał w składzie (a może właśnie dlatego?) walczący o utrzymanie Sokół zaprezentował się w ostatniej kolejce fatalnie. Drużyna z Łańcuta przez dwie kwarty zdobyła... 23 punkty, w całym meczu 56 i przegrała u siebie z niewiele lepszym beniaminkiem z Warszawy. Gospodarze pudłowali na potęgę - trafili 6 z 30 trójek, 23 z 67 rzutów z gry. Kłopoty mieli nawet z linii osobistych (6 z 10). To była szósta porażka z rzędu Sokola. - To kolejny mecz u nas w hali, gdzie nie wpada. Naprawdę bardzo dużo tych rzutów trenujemy. Seria porażek powoduje, że nie mamy pewności siebie - tłumaczy trener ekipy z Łańcuta **Marek Łukomski**. - Na pewno musimy roz-

ruszać atak, bo 58 punktów zdobytych we własnej hali, to jest duży problem i będziemy nad tym pracowali. Mimo wszystko Łukomski pozostaje optymistą. - Jestem odpowiedzialny, żeby utrzymać Sokola w ekstraklasie i ja to naprawdę zrobię - zapowiada.

■ Co się stało w ostatniej kwarcie w Słupsku w derbach Pomorza? Treffi prowadził już 14 punktami (58:44 w 28 minucie), a do ostatniej kwarty przystępował z 11-punktową zaliczką. A potem został zmieciony z parkietu przez Czarnych, którzy wygrali 4 część 25:5!

Trener Żan Tabak był po meczu wściekły. - Ostatnie dwa mecze przegraliśmy w bardzo podobny sposób. Prowadzimy wysoko, ale nagle przestajemy zdobywać punkty i... wyłączamy również grę w obronie. W taki sposób nie da się wygrywać. W czwartej kwarcie mieliśmy sporo otwartych pozycji, ale po prostu nie trafialiśmy z dystansu. Chciałbym też powiedzieć, że ja - jako trener - popełniłem błędy w doborze odpowiednich zawodników -

powiedział **Żan Tabak**. - To trudna hala do grania, ob ręce są twarde, ale mój zespół przestał grać w obronie, a ja popełniłem błąd w rotacji, dobierając zawodników do gry. Chcę też dodać, że dopóki nie będzie się karać „nowotworu” gry w koszykówkę, czyli fłopowania (udawania faulu), to takie mecze będą miały miejsce - podkreślał na konferencji pomoczonej trener Treffi Sopot. - To był niezwykły mecz. Przypomniała mi się stara Gryfia, dawne mecze, kiedy „wyrwaliśmy” zwycięstwa mimo nie najlepszej gry. Pokazaliśmy ogromny charakter - zaznaczał z kolei Mantas Cesnauskis, szkoleniowiec Czarnych.

■ Fenomenalny mecz zaliczył w niedzielę Christian Vital. Legionista rzucił jak natchniony - podczas 32 minut na parkiecie zdobył 43 punkty, co jest nowym rekordem strzeleckim obecnego sezonu. 26-letni rozgrywający z Nowego Jorku trafił 14 z 23 rzutów z gry (60 procent), 6 z 11 trójek (54 procent) i wykorzystał wszystkie 9 osobistych. Dodatkowo miał jeszcze 4 asysty i 2 przechwy-

ty. Gdyby nie to, że szybko zaliczył 4 przewinienia i z tego powodu trochę dłużej musiał siedzieć na ławce, punktów zapewne byłoby jeszcze więcej.

■ Legia przegrała po raz 9. w sezonie. Władze klubu ze stolicy niespodziewanie postanowiły zakomunikować: „Po dzisiejszym meczu ze Stalą Ostrów Wielkopolski, trener Legii Warszawa, Wojciech Kamiński został odsunięty od prowadzenia pierwszej drużyny. W najbliższych meczach zespół poprowadzi tymczasowo jego asystent, Marek Popiołek. Dziękujemy trenerowi Kamińskiemu za jego pracę i wkład w sukcesy Legii Warszawa”. Pod wodzą Kamińskiego Legia zdobyła srebrny medal mistrzostw Polski w sezonie 2021/22 i awansowała do ćwierćfinału Pucharu Europy FIBA. W minionym sezonie stołeczny zespół zajął 4. miejsce w Orlen Basket Lidze, a w obecnych rozgrywkach legionieści w ekstraklasie mają bilans 11-9, są blisko awansu do ćwierćfinału FIBA EuroCup.

(pp)

ORLEN BASKET LIGA

MKS bliżej play off

■ Bez niespodzianki w Zielonej Górze. Dąbrowianie zagrali bardzo dobrze pierwszą kwartę, od tego czasu kontrolowali przebieg meczu. Bardzo dobrze zagrał Dominik Wilczek, który niedawno otrzymał powołanie do kadry.

■ Enea Stelmet Zastal Zielona Góra - MKS Dąbrowa Górnicza 91:104 (19:33, 17:19, 16:33, 39:19)

ZIELONA GÓRA: Musić 9, Kikowski 3 (1x3), Kotodziej 6, Rakociewicz 9, Woronicki 3 (1x3) - Washington 7, Górecki 4 (1x3), Hall 21, Horne 8 (2x3), Wojcik 9, Lewandowski 12 (3x3). Trener David DEDEK.

DĄBROWA GÓRNICZA: Wilczek 15 (5x3), Persons 10, Kucharek 7 (1x3), Williams 12 (2x3), Carvacho 14 - Kulikowski 12 (3x3), Cabill 16 (1x3), Stupirski 14, Wojciechowski 2, Konaszk 2. Trener Boris BALIBREA.

1. Włocławek	19	36	1652:1428
2. Sopot	19	32	1622:14977
3. Szczecin	20	32	1784:1665
4. Ostrów Wlkp.	20	32	1703:1568
5. Stargard	20	31	1608:1530
6. Lublin	19	31	1692:1680
7. Dąbrowa G.	20	31	1963:1890
8. Dzik	20	31	1586:1574
9. Legia	20	31	1662:1626
10. Toruń	20	30	1624:1644
11. Słupsk	20	30	1567:1613
12. Wrocław	19	28	1491:1554
13. Gliwice	20	25	1713:1847
14. Zielona G.	20	25	1662:1846
15. Gdynia	20	25	1626:1853
16. Łańcut	20	24	1633:1773

II LIGA MĘCZYZN

KS Cracovia 1906 Yabimo - TS Wisła Kraków 79:50, KK UR BOZZA Kraków - AK Iskra Częstochowa 97:61, MKKS Rybnik - KKS Ragor Tarnowskie Góry 66:67, OP Team Resovia - MCKS Czeladź 79:46

1. Bytom	21	40	1998:1452
2. Rzeszów	22	39	2016:1535
3. Bielsko-B.	20	38	1732:1427
4. Rybnik	21	38	1766:1571
5. BOZZA	21	34	1701:1637
6. Tarnowskie G.	22	33	1666:1624
7. Kielce	21	31	1804:1801
8. Cracovia	21	31	1531:1631
9. Częstochowa	22	31	1757:1929
10. Wisła	22	30	1713:1888
11. Gliwice	21	29	1616:1742
12. Dąbrowa G.	21	29	1683:1888
13. Przemyśl	21	29	1586:1810
14. Katowice	20	27	1564:1581
15. Czeladź	22	26	1599:1943
16. Oknoplast	20	22	1440:1713

II LIGA KOBIEC

MKS Polkowice - MKS MOS Betard Wrocław 56:86, AZS Uniwersytetu Śląskiego - AZS Politechnika Śląska 67:51, ŻKK Olimpia Wodzisław Śląski - UKS Dwójka Kamienica Polska 113:50, ISWJ Wisła - MUKS Chrobry Basket Głuchotazy 70:74

1. Głuchotazy	11	21	806:538
2. Wodzisław	12	21	909:693
3. Wrocław	11	20	827:571
4. Polkowice	12	20	789:734
5. Racibórz	11	17	667:633
6. Katowice	12	16	699:823
7. Gliwice	12	15	755:768
8. Wisła	12	15	793:866
9. Kamienica	11	10	413:1032

(pp)

FATALNY START DOCA RIVERA

NBA

■ W niedzielę największe emocje były w Paycom Center w Oklahoma City, gdzie Thunder po dwóch dogrywkach pokonali Raptors. Gospodarze zaliczyli bardzo słabą pierwszą połowę, ekipa z Toronto prowadziła nawet 23 punktami. Oklahoma City nie na darmo jednak jest liderem Zachodu - po

przerwie przyspieszyła, zaczęła dyktować warunki i po dwóch dodatkowych 5 minutach triumfowała. Josh Giddey zanotował 24 „oczką”, a Shai Gilgeous-Alexander 23. Dodatkowo pierwszoroczniak Chet Holmgren pomógł pod tablicami (22 pkt, 5 zbiórek i 2 bloki). W sumie aż pięciu zawodników miejscowej drużyny kończyło mecz z co najmniej 20 pkt. W zespole z Ka-

nady tylko RJ Barrett przekroczył tę granicę (23 pkt i 7 zbiórek). Toronto zajmuje dopiero 12. pozycję w Konferencji Wschodniej, Thunder razem z Timberwolves współliderują na Zachodzie z bilansem 35-15. Milwaukee Bucks zmieniły trenera, ale pod wodzą nowego nadal rozczarowują. „Kozły” tym razem przegrały w Salt Lake City z Utah Jazz, a dla

Doca Rivera było to czwarte spotkanie w roli pierwszego szkoleniowca zespołu z Wisconsin i trzecia porażka. Giannis Antetokounmpo zanotował 33 pkt, 13 asyst i 7 zbiórek, ale na nic się to zdało. Liderem Jazz był tego wieczoru Fin Lauri Markkanen - 21 pkt, 5 trójek. Milwaukee wciąż jest wiceliderem na Wschodzie, ale ma już 5 porażek więcej od prowadzących Boston Celtics.

Boston - Memphis 131:91, Charlotte - Indiana 99:115, Denver - Portland 112:103, Detroit - Orlando 99:111, Miami - LA Clippers 95:103, Minnesota - Houston 111:90, Oklahoma City - Toronto 135:127 (po dwóch dogr.), Utah - Milwaukee 123:108, Washington - Phoenix 112:140

Siatkówka

PLUSLIGA

■ **Projekt Warszawa - KGHM Cuprum Lubin 3:0 (25:19, 25:17, 25:19)**
WARSZAWA: Firlej, Szalpak (15), Semenik (6), Botądz (13), Tillie (5), Wrona (8), Wojtaszek (libero) oraz Kowalczyk (3), Stępień, Gruszczyński (libero), Weber (4), Borkowski (1). Trener Piotr GRABAN.

LUBIN: Kubicki (1), Ferens (6), Lipiński (8), Hanes (2), Kwasowski (7), Strulak (1), Granieczny (libero) oraz Geliński (1), Lorenc (13), Węgrzyn (3). Trener Paweł RUSEK.

Sędziowali: Sławomir Gołąbek (Kędzierzyn-Koźle) i Tomasz Janik (Warszawa). **Widzów** 1210.

Przebieg meczu

I: 10:6, 15:8, 20:15, 25:19.

II: 10:3, 15:7, 20:11, 25:17.

III: 10:6, 15:8, 20:11, 25:19.

Bohater - Jan FIRLEJ.

1. Jastrzębie	20	54	18/2	56:14
2. Warszawa	20	50	17/3	53:16
3. Zawiercie	20	50	17/3	54:18
4. Rzeszów	20	41	15/5	50:28
5. Gdańsk	19	36	11/8	41:27
6. Lublin	19	34	12/7	44:33
7. Nysa	20	29	9/11	38:41
8. Olsztyn	20	28	8/12	37:40
9. Belchatów	20	27	10/10	36:41
10. Kędzierzyn	19	26	9/10	34:36
11. Łwów	19	20	7/12	28:44
12. Suwałki	20	20	7/13	24:44
13. Częstochowa	19	18	5/14	26:47
14. Katowice	20	15	5/15	24:50
15. Lubin	19	14	4/15	22:47
16. Radom	20	9	3/17	14:55

Następne mecze 7.02.: Gdańsk - Lublin, Częstochowa - Olsztyn; **10.02.:** Rzeszów - Nysa, Radom - Jastrzębie, Katowice - Kędzierzyn-Koźle; **11.02.:** Lublin - Warszawa, Gdańsk - Belchatów, Łwów - Zawiercie; **12.02.:** Lubin - Suwałki.

TAURON LIGA

■ **KGHM #VolleyWrocław - Grupa Azoty Chemik Police 0:3 (23:25, 16:25, 14:15)**

WROCLAW: Szady, Stronias (14), Ponikowska (6), Szczurowska (12), Bączyńska (2), Lewandowska (4), Pawłowska (libero) oraz Stancelewska, Gancarz, Gromadowska (1). Trener Michał MASEK.

POLICE: Kowalewska, Fedusio (5), Korneluk (10), Inneh-Varga (3), Łukasik (15), Wasilewska (9), Grajber-Nowakowska (libero) oraz Honorio Marques (9), Pierzchała, Mędrzyk (8). Trener Marco FENOGLIO.

Sędziowali: Rafał Pośpiech i Paweł Kapica (obaj Częstochowa). **Widzów** 510.

Przebieg meczu

I: 9:10, 15:14, 19:20, 23:25.

II: 8:10, 12:15, 16:20, 16:25.

III: 8:10, 8:15, 12:20, 14:25.

Bohaterka - Agnieszka KORNELUK.

■ **Grupa Azoty Akademia Tarnów - Energa MKS Kalisz zakończył się po zamknięciu wydania.**

1. Police	18	49	16/2	52:10
2. Rzeszów	18	45	15/3	49:16
3. Bielsko	18	43	15/3	46:18
4. ŁKS	17	35	12/5	39:22
5. Budowlani	18	35	11/7	39:23
6. Opole	18	26	8/10	29:36
7. Radom	17	24	9/8	34:35
8. Kalisz	16	15	5/11	21:36
9. Wrocław	17	13	5/12	22:43
10. Mielec	18	13	4/14	23:48
11. Bydgoszcz	18	9	3/15	13:47
12. Tarnów	17	8	2/15	14:47

Następne 7.02.: ŁKS - Radom; **9.02.:** Bydgoszcz - Tarnów, Kalisz - Mielec; **10.02.:** ŁKS - Wrocław; **11.02.:** Police - Opole, Radom - Grot Budowlani; **12.02.:** Rzeszów - Bielsko-Biała.



Jarosław Macionczyk, zanim trafił do najlepszego zespołu w Polsce, grał w wielu klubach.

Nie czuję się dużo starszy, jestem traktowany jak rówieśnik - stwierdził 45-letni Jarosław Macionczyk, najstarszy zawodnik PlusLigi.

JASTRZĘBSKI WĘGIEL

Rozgrywający do zespołu z Jastrzębia-Zdroju dołączył dopiero przed tygodniem. Został ściągnięty w trybie awaryjnym, bo kontuzji doznał Edvins Skruders. Miał pomagać w treningach i być zmiennikiem dla Benjamina Toniuttiego. Tymczasem po zaledwie czterech treningach z zespołem otrzymał szansę występu, bo Francuz doznał kontuzji łydki. Uraz nie jest poważny, ale sztab szkoleniowy mistrzów Polski wołał nie ryzykować. Macionczyk w starciu z GKS-em Katowice (jastrzębianie wygrali 3:1) nieoczekiwanie wyszedł w pierwszym składzie. Udźwignął ciężar. Otrzymał nawet statuetkę MVP. - Nigdy nie przywiązywałem wagi do tego wyróżnienia. Wygrywa zawsze zespół. Ogólnie jestem przeciwnikiem nagród indywidualnych w sportach drużynowych. Komuś trzeba MVP dać, czasem trafia na rozgrywanego, czasem na kogoś, kto robi 25 punktów w meczu. Mam kilka takich statuetek, ale ta będzie wyjątkowa - podkreślił **Jarosław Macionczyk**.

Rozgrywający przy okazji przeszedł do historii PlusLigi. Został najstarszym zawodnikiem, który w niej zagrał. W sobotę miał 45 lat i 12 dni. - To dla mnie „crazy” sytuacja. Może jutro to zrozumieć, dziś potraktowałem ten mecz jak każdy inny w życiu, a rozegrałem ich kilkadziesiąt. Starałem się zagrać jak najlepiej, z dobrym efektem dla zespołu. No i się udało. Szybko potoczyło od pierwszego wtorkowego wspólnego trenin-

gu - powiedział **Jarosław Macionczyk**, który w tym sezonie zagrał tylko w jednym meczu pierwszoligowego BBTS-u Bielsko-Biała. - Rozgrywający nie ma tak dużej roli do odegrania, kiedy ma obok siebie takich zawodników, jacy są tutaj, w Jastrzębskim Węglu. Starałem się im nie przeszkadzać - dodał.

Macionczyk nie kryje zadowolenia, że mistrz Polski postawił na niego. - Postanowiłem pomóc zespołowi w treningach i - jak się okazało - w meczu. Takiemu klubowi się nie odmawia, jest uznaną marką w kraju i Europie. To wielki zaszczyt tu być. Nie mieliśmy w ogóle czasu na zgranie się, mam za sobą cztery treningi z zespołem. Na pewno jest co poprawiać. Nie czuję się dużo starszy, jestem traktowany w drużynie jak rówieśnik - zaznaczył z uśmiechem doświadczony rozgrywający. - Historia zatoczyła koło. Miałem tu przyjść grać 25 lat temu, kiedy miałem 19 lat. Wtedy jednak wybrałem inny kierunek - dodał.

Jego kolega z drużyny **Moustakha M'Baye** przyznał, że sytuacja była niecodzienna. - Wszyscy chcieli zagrać z Jarkiem. To fajna historia. Kiedy niektórzy z obecnych dziś na boisku byli małymi dziećmi, on już grał w siatkówkę. Teraz dołączył do nas, by nam pomóc. Zagrał naprawdę dobre spotkanie, pokazał, że wie, jak grać. Na początku wzajemnie się badaliśmy, ale potem poculiśmy, że wszystko dobrze funkcjonuje - ocenił środkowy blok.

Dla Macionczyka Jastrzębski Węgiel jest już jedenastym klubem w karie-

rze. Nigdy jednak nie zdobył mistrzostwa Polski, ani nie zagrał w reprezentacji Polski. Jego pierwszym klubem był Górnik Radlin. Nie przypuszczał wtedy, że siatkówka tak zdominuje jego życie. - Jak zacząłem przygodę z siatkówką w Radlinie, to w tamtym czasie grało się do 30-32 roku życia. W tym wieku było się już dziadkiem... Gdy byłem w ostatniej klasie podstawówki czy w pierwszej liceum to w ogóle nie pomyślałbym o tym, że tak długo będę grał w siatkówkę na poziomie ligowym - stwierdził w rozmowie ze „Sportem” Macionczyk nie dostąpił największych zaszczytów w rodzimej siatkówce; zawsze znał swoje miejsce w szeregu i pewne ograniczenia. Może dlatego ktoś rzucił w eter, że Jarek „jest za mocny na pierwszą ligę, ale za słaby na PlusLigę”. - To chyba ekspert Polsatu powiedział i bardzo mi się to spodobało. Może tak miało być! - zastanawiał się zawodnik. Ma się jednak czym pochwalić. - Mam na koncie 4 awanse do PlusLigi i 6 finałów play off. Dwa razy awansowałem z BBTS-em Bielsko-Biała i po razie z Treflem Sopot oraz klubem z Zawiercia - przypominał swoje dokonania siatkarz. - Na poziomie PlusLigi grałem ładnych parę lat, ale większość czasu spędziłem w pierwszej lidze. Zero meczów w reprezentacji, ale pamiętajmy, że miałem bardzo dużą konkurencję. Na mojej pozycji był Łukasz Żygadło, Piotrek Lipiński i trudno było się przebić. A potem mieliśmy erę Pawła Zagumnego, który został mistrzem świata. Nie ma czego żałować! - **(mic)**

Lider nie zwalnia

TAURON I LIGA MĘŻCZYZN

Siatkarze MKS-u Będzin są na najlepszej drodze do osiągnięcia pierwszego celu: zwycięstwa w sezonie zasadniczym. Zespół trenera Wojciecha Serafina w meczu wyjazdowym z akademikami z Krakowa jedynie w pierwszym secie miał problemy, przegrywając do 22. W kolejnych wszystko miał już pod pełną kontrolą. Oba zespoły porównywalnie wypadły tylko w polu serwisowym, w pozostałych elementach wyraźnie górowali siatkarze z Będzina. Ale też wystarczy porównać lokaty obu ekip. MKS jest na czele, zaś AZS AGH walczy o utrzymanie się w lidze. Ekipa z Będzina imponowała skutecznością w ataku (68%), a prym wiodł Mateusz Siwicki, który na jedenaście piłek skończył dziewięć (82%). Jednak najlepiej punktował Mateusz Rećko - 18 pkt, który otrzymał statuetkę MVP. Drużyny z Będzina na 20 meczów wygrała 17 i ma na swoim koncie 51 pkt.

Z kolei kibice BBTS-u Bielsko-Biała mieli prawo obawiać się o wynik w wyjazdowym meczu z wymagającym rywalem - Avią Świdnik. Ale spotkała ich miła niespodzianka, bowiem zespół prowadzony przez Siergieja Kapelusa

zwyciężył 3:1 (23:25, 25:19, 25:23, 25:22). O wygranej BBTS-u zadecydowało przede wszystkim lepsze przyjęcie oraz zagrywka. Ta elementy sprawiły, że w końcowych fragmentach trzech setów lepsza była ekipa z Bielska-Białej. Z 46 pkt awansowała ona na trzecie miejsce w tabeli, ale ma rozegrany jeden mecz więcej. W następnej kolejce Avia przyjeżdża do Będzina, znów zatem zanosi się na ciekawy mecz.

Mickiewicz Kluczbork to solidny I-ligowiec, dlatego zespół beniaminka z Jaworzna stanął przed trudnym zadaniem. - Wynik 3:0 (25:18, 25:20, 25:23) sugeruje nasze łatwe zwycięstwo, ale wcale tak nie było - przekonywał po meczu trener Mickiewicza, **Mariusz Łysiak**. - Było sporo walki, a przewagę uzyskiwaliśmy dopiero w końcowych fragmentach poszczególnych odset. Musieliśmy sporo napracować, by nie stracić żadnego seta.

Mickiewicz walczy o jak najwyższe miejsce przed play offem, zaś podopieczni trenera Tomasza Wątorka o utrzymanie. Teraz będą mieli okazję do powiększenia dorobku punktowego, bowiem podejmują akademików z Krakowa, z którymi wygrali na wyjeździe. **(sow)**

II LIGA

**Kobiety
Grupa 3**

AZS AWF Wrocław - Silesia Częstochowa 0:3, Częstochowianka - Sari Żory 1:3, #VolleyWrocław II - Polonia Łaziska Górne 3:0.

1. Częstochowa	13	36	38:8
2. Nysa	13	33	37:14
3. Mysłowice	11	26	28:10
4. Wałbrzych	13	25	31:21
5. Janków Przegl.	12	20	27:22
6. Żory	15	19	26:34
7. Łaziska Górne	14	14	18:33
8. Wrocław II	14	13	17:31
9. AZS AWF	15	8	17:42
10. Częstochowianka	14	7	15:39

Grupa 4

AZS Uniwersytet Bielsko-Biała - Poprad Stary Sącz 2:3, AZS AWF Katowice - Kępczanin Kęty 0:3, TKS Tomaszów - Maraton Krzeszowice 3:0, Solna Wieliczka - KSZO SMS Ostrowiec Świętokrzyski 3:1, SMS PZPS II Szczyrk - Marba Sędziszów Małopolski 0:3.

1. Sędziszów M.	14	42	42:1
2. Tomaszów	14	30	36:21
3. Kęty	14	27	34:24
4. Wieliczka	15	24	30:31
5. Ostrowiec	14	23	29:22
6. Bielsko-Biała	13	16	24:31
7. Stary Sącz	14	15	24:33
8. Szczyrk II	15	13	20:38
9. Katowice	13	10	14:31
10. Krzeszowice	14	10	17:38

**Mężczyźni
Grupa 3**

Volley Radomsko - AZS Stoelzle Cze-

stochowa 1:3, Sobieski Żagań - Chelmiec Wałbrzych 3:1, Bielowianka - Czarni Rzęśnia 3:2, WKS Wieluń - Volley Jelcz-Laskowice 3:0, KS Rudziniec - Ikar Legnica 3:1, ZAKSA Strzelce Opolskie - MLKS Gubin 3:0.

1. Wieluń	18	51	53:10
2. Rudziniec	18	45	49:17
3. Legnica	18	33	43:31
4. Jelcz-Laskowice	18	29	37:33
5. Bielowianka	18	29	39:36
6. Gubin	18	28	35:35
7. Żagań	18	28	37:37
8. Rzęśnia	18	21	28:40
9. Wałbrzych	17	20	29:37
10. Częstochowa	18	20	27:40
11. Strzelce O.	17	15	20:39
12. Radomsko	18	2	12:54

Grupa 4

Alukoncept Bobrowniki - MKS MOSiR Jasto 2:3, TKS Tychy - Avai Solar Sędziszów Małopolski 3:0, Kępczanin Kęty - Hutnik Kraków 0:3, MKS Andrychów - Błękitni Ropczyce 3:1, AT Jastrzębski Węgiel - Volley Rybnik 3:2, Sparta Kraków - Karpaty Krosno 1:3.

1. Hutnik	18	46	50:17
2. Andrychów	17	41	46:18
3. Sędziszów M.	16	38	40:18
4. Krosno	18	35	42:29
5. Tychy	18	28	39:36
6. Kęty	17	26	31:31
7. Rybnik	17	24	35:39
8. Ropczyce	18	20	28:38
9. Sparta	18	17	29:46
10. AT JW	18	17	27:43
11. Bobrowniki	18	12	20:49
12. Jasto	17	11	21:44



Fot. PAP/Jarek Proszkiewicz

Grzegorz Pasiut zgodnie współpracował ze swoimi kolegami - Patrykiem Wronką i Bartoszem Fraszką - i zdobył dwa gole.

24

STRZAŁY oddali nasi hokeiści i zdobyli sześć goli. Rywali byli o pięć gorsi, ale ani razu nie posłali krążka do siatki.

Tryb ekonomiczny...

To było niezłe przetarcie przed ważnym turniejem, ale Azjaci wyraźnie ustępowali zespołowi trenera Roberta Kalabera.

Biało-czerwoni po awansie do elity nabrali pewności siebie i już nie obawiają się spotkań z sąsiadami ze światowego rankingu (22. miejsce). Tak właśnie było podczas towarzyskiej potyczki z Koreą Płd. (21. miejsce) na Stadionie Zimowym w Sosnowcu. Polacy już w 1. tercji zdobyli pięć goli, a potem włączyli tryb „ekonomiczny” i kontrolowali przebieg wydarzeń na lodowisku. To był zaledwie przedsmak tego, co nas czeka od czwartku, ponownie w Sosnowcu, w turnieju prekwifikacyjnym do igrzysk olimpijskich Mediolan-Cortina d'Ampezzo 2026. Z Azjatami gramy w ostatnim dniu turnieju i może do tego czasu losy awansu mogą być już rozstrzygnięte.

Spokój trenera Kalabera oraz jego współpracowników zmąciły nieco kontuzje. John Murray, bramkarz nr 1, jak już wcześniej informowaliśmy, w ostatnim meczu ligowym w Oświęci-

mu doznał urazu ręki i jego gra wczoraj była wykluczona. Jest pod stałą opieką rehabilitantów, ale czy będzie zdolny wystąpić w turnieju, pewnie okaże się w ostatniej chwili. Z kontuzjami zmagali się też napastnicy - Filip Starzyński oraz Bartłomiej Jeziorski, ale pojawili się na krótkim zgrupowaniu w Sosnowcu. Ten pierwszy zjechał z treningu, bo odezwał się uraz pachwiny i o jego grze nie mogło być mowy. Natomiast po wstrząśnięciu mózgu Jeziorskiego nie było już żadnego śladu i to właśnie on otworzył konto bramkowe. „Jezior” znajduje się w wysokiej formie i stale punktuje. W ataku tym, z Krystianem Dziubińskim jako środkowym, miejsce kontuzjowanego Alana Łyszczarczyka zajął Marcin Korusz i nie stracił on na jakości.

Jednak pierwszoplanową rolę odegrał pierwszy atak, bowiem Patryk Wronka, Grzegorz Pasiut i Bartosz Fraszko zdobyli trzy gole. W rolę asystenta

wcielił się ten pierwszy, zaś Pasiut w podobnych okolicznościach zdobył dwa gole, w tym jeden w przewadze. Gdy ponownie graliśmy w liczebnej przewadze, Fraszko skopiował wyczyn swojego „guru”. Instynkt strzelecki potwierdzili też Dziubiński (gola zdobył na raty) oraz Patryk Krężolek, dobijając strzałem Marcina Horzelskiego.

Pierwsza odsłona mogła zadowolić, bo biało-czerwoni grali pomysłowo i co najważniejsze - skutecznie. Druga jednak rozczarowała, bo prezentowali się niemrawo i... pewnie myśleli o „niebieskich migdałach”. W trzeciej znów żwawiej poruszali się po tafl i ustalili wynik meczu. Oczywiście, rywal nie zmusił naszych hokeistów do wielkiego wysiłku i nie można wyciągać żadnych wniosków z tej towarzyskiej potyczki. To po prostu było dobre przetarcie przed turniejem prekwifikacyjnym, w którym jesteśmy faworytem.

(sow)

■ **Polska - Korea Płd. 6:0 (5:0, 0:0, 1:0)**

1:0 - Jeziorski - Dziubiński - Korusz (3:58), 2:0 - Pasiut - Wronka - Fraszko (10:21, w przewadze), 3:0 - Pasiut - Wronka - Fraszko (15:15), 4:0 - Dziubiński (16:37), 5:0 - Krężolek - Horzelski - Zieliński (18:23), 6:0 - Fraszko - Wronka - Pasiut (42:41, w przewadze)

Sędziowali: Krzysztof Kozłowski i Paweł Kosidło - Mateusz Kucharewicz i Dariusz Pobożniak. **Widzów POLSKA:** Miarka (20:01. Zabójczy): Górny - Wajda, Jaśkiewicz - Ciurra (2), Dronia - Wanacki, Horzelski - Zieliński; Wronka - Pasiut - Wronka, Zygmunt - Wałęga - Paś, Jeziorski - Dziubiński - Korusz, Michalski - Galant - Krężolek. Trener Robert KALABER.

KOREA PŁD.: Seung Lee; Doo Nam - Cheol Song, Ku Lee - Jae Lee, Seok Lee - Chang Kong (2), Min-jae Lee (2) - Hyun Jong; Hyun Lee - Wook Kim (2) - Hoon Shin, Kang - Seung Lee (2) - Ahn, Yeob Kim - Jae Kim Hwan Kim, Ho Bae, Seo Kim. Trener Woo JAE KIM

Kary: Polska - 4 min, Korea Płd. - 8 min

Powitanie trenera

Dobre występy Polek w Europejskiej Hokejowej Lidze Kobiet (EHL) zaowocowały... zmianą trenera. Zbigniew Wróbel został odwołany, bo, jak wieść gminna niesie, nie było chemii między nim i zespołem. Sam zainteresowany na razie nie komentuje całej sprawy, niemniej stanowisko selekcjonera zostało w iście sprinterskim tempie obsadzone - za wyniki będzie teraz odpowiadał 42-letni Joe Butkevich, który wczoraj przyleciał z Kanady do Krakowa. Wieczorem miał okazję poprowadzić pierwszy trening kadry w „Satelicie”. Kanadyjczyk na pewno poprowadzi reprezentację w mistrzostwach świata Dywizji 1B (31.03.-6.04.) w Rydze. Przed białoczerwonymi trudne zadanie, bo zagrają ze zdegradowaną z wyższej dywizji Słowenią, zawsze groźnymi Włochami oraz Wielką Brytanią, Chorwacją i Łotwą.

Nim to jednak nastąpi na hokeistki w tym tygodniu czeka ciekawy turniej w Danii z udziałem repre-

zentacji gospodarzy oraz Brytyjek i Włoszek. W kadrze, z różnych przyczyn, brakuje kilku zawodniczek. Magdalena Łąpieś, niespełna 18-letnia utalentowana napastniczka, gra w Ontario Hockey Academy i przyjedzie dopiero na mistrzostwa świata. Z kolei m.in. Joannę Strzelecką czy Alicję Wcisło zatrzymały obowiązki zawodowe. Do zespołu Silesii, występującego w ostatnim dwumeczu EHL z Lakers, dołączyło 10 zawodniczek i kadra jest teraz na pewno silniejsza. Doszły m.in. Tatiana Oniszczenko, Nadia Ratajczyk, Wiktoria Sikorska i Julia Zielińska, występujące w zagranicznych klubach.

Po pierwszym treningu pod okiem nowego szkoleniowca i Arkadiusza Sobecznego, dzisiaj kadrowiczki dwa razy pojawią się na lodzie, zaś jutro o 6.00 wyjazd na lotnisko i wylot do Danii. W ciągu trzech dni białoczerwone rozegrają trzy spotkania - kolejno z Danią, Wlk. Brytanią oraz Włochami.

(ws)

KADRA BIAŁO-CZERWONYCH

■ **Bramkarki:** Agata Kosińska-Horzelska (Stoczniowiec Gdańsk), Nadia Ratajczyk (Team Uppsala HC, Szwecja), Martyna Sass (ZHK Poprad, Słowacja)

■ **Obrończynie:** Klaudia Chrapek, Wiktoria Gogoc i Patrycja Sfora (wszystkie Polonia Bytom), Natalia Kamińska i Dominika Korkuz (obie Stoczniowiec), Wiktoria Kędra (Atomówki Tychy), Julia Zielińska (Kiecko-Espoo, Finlandia)

■ **Napastniczki:** Maja Brzezińska i Ewelina Czarnecka (obie ZHK Poprad, Słowacja), Wiktoria Dziwok, Vanessa Patla, Karolina Późniewska, Ida Talanda i Olivia Tomczok (wszystkie Polonia), Aleksandra Górka (Atomówki Tychy), Weronika Huchel (Kojotki Naprzód Janów), Anna Kot (Unia Oświęcim), Tatiana Oniszczenko (Neuchatel HAD, Szwajcaria), Wiktoria Sikorska (SDE HF, Szwecja).

PODZIAŁ PUNKTÓW

EHL

■ Ostatnie mecze w sezonie zasadniczym polskich hokeistek, występujących pod szyldem Tauron Metropolia Silesia w Europejskiej Hokejowej Lidze Kobiet (EHL), zakończyły się podziałem punktów. W pierwszym spotkaniu nasz zespół przegrał w katowickiej „Satelicie” z KEHV Lakers Karnten 0:2, ale w rewanżu zwyciężył 2:1.

- Oba mecze były prowadzone w szybkim tempie, zaś wyniki oscylowały wokół remisów - powiedział trener **Arkadiusz Sobeczki**, prowadzący drużynę. - W pierwszym mieliśmy kilka dogodnych sytuacji, ale trochę brakowało szczęścia. W rewanżu na początku ostatniej tercji graliśmy w liczebnej przewadze i potrafiliśmy ją wykorzystać. Ta sytuacja sprawiła, że zdobyliśmy cenne punkty. Dobrze w bram-

ce spisywała się Agata Kosińska-Horzelska; Martyna Sass w tym samym czasie występowała w play offie w słowackim Popradzie.

Polki w 22 meczach zgromadziły 45 pkt i zajmują 2. lokatę w tabeli. Tylko punkt straty ma zespół z Bratysławy, ale do rozegrania ma jeszcze trzy mecze. Stowacki zespół na pewno przeskoczy Silesię i do play offu wystartuje z drugiej pozycji, zaś nasz zespół najprawdopodobniej z trzeciej.

■ **TAURON Metropolia Silesia - KEHV Lakers Karnten 0:2 (0:1, 0:1, 0:0)**

Gole: Bachler (16, w przew.), Pezdin (24).

■ **KEHV Lakers Karnten - Tauron Metropolia Silesia 1:2 (0:0, 1:1, 0:1)**

Gole: Bailey (24) - Późniewska (22), Gogoc (42, w przew.).
Ćwierćfinałowe dwumecze rozegrane zostaną w pierwszy weekend marca. O awansie będzie decydował bilans obu potyczek.

(ws)

ALPEJSKI PŚ

PECH GOGGIA

■ Włoska gwiazda narciarstwa alpejskiego Sofia Goggia doznała w poniedziałek poważnej kontuzji podczas upadku na treningu slalomu giganta na stoku Temu w górach niedaleko Brescii. Lekarz stwierdził u niej złamanie kości piszczelowej i kostki.

Goggia, 31-letnia mistrzyni olimpijska z 2018 roku w zjeździe i czterokrotna zdobywczyni Małej Kryształowej Kuli została przewieziona do kliniki w Mediolanie, gdzie w poniedziałek wieczorem miała przejść operację.

Jak informują lekarze, kontuzja jest na tyle poważna, że Goggia w tym sezonie już nie będzie startowała.

Włoszka obecnie zajmuje pierwsze miejsce w rankingu Pucharu Świata w zjeździe z 350 punktami po pięciu z dziewięciu startów.

Goggia to kolejna czołowa przedstawicielka sportów alpejskich, która ostatnio uległa wypadkowi. Wcześniej kontuzji doznali między innymi Amerykanka Mikaela Shiffrin, Norweg Aleksander Aamodt Kilde, Słowaczka Petra Vlhová, Francuz Alexis Pinturault i Szwajcarka Corinne Suter.

(PAP)

GWIAZDY DZUDO 2023

■ Mistrzyni olimpijska Japonka Uta Abe i mistrz świata Gruzin Tato Grigalaszwili drugi rok z rzędu zostali uznani za najlepszych zawodników roku, co ogłosila Międzynarodowa Federacja Judo (IJF) podczas gali w Paryżu. 23-letnia Uta Abe, która walczy w wadze 52 kg, nie przegrała w zawodach IJF od 2019 roku. W zeszłym roku została zarówno mistrzynią świata, jak i zwyciężczynią Tokio Grand Slam. Zwycięstwo w majowych MŚ w katarskiej Dausze było czwartym w jej karierze.

Uta i jej starszy brat Hifumi, panujący mistrz olimpijski i mistrz świata w wadze 66 kg, zapewnił już sobie występ na igrzyskach w Paryżu, gdzie po raz kolejny będą faworytami do złota.

Najlepszym dżudoką roku, także drugi rok z rzędu, został Gruzin Tato Grigalaszwili, mistrz świata w wadze 81 kg z lat 2022 i 2023.

Nagroda dla wschodzącej gwiazdy w dyscyplinie trafiła do 19-letniego Dotsu Arai z Japonii, mistrza świata juniorów w wadze 100 kg.

(PAP)



Marek Kania Piotr Michalski Damian Żurek gromadzą w 2024 roku trofea. Na początku stycznia zdobyli złoty medal mistrzostw Europy, a kilkadziesiąt godzin temu triumfowali w finałowych zawodach PŚ.

Bardzo dobre wyniki łyżwiarzy szybkich w zawodach Pucharu Świata w Quebecu.

Marek Kania, Piotr Michalski i Damian Żurek zwyciężyli w sprincie drużynowym finałowych zawodów Pucharu Świata w Quebecu. Biało-czerwoni uzyskali wynik 1.18,71 i byli o 0,09 s szybsi od Norwegów oraz o 0,1 od Amerykanów, którzy zwyciężyli w klasyfikacji końcowej. Polacy uplasowali się w niej na drugiej pozycji, podobnie jak Polki po występie dzień wcześniej.

Indywidualnie Marek Kania zajął drugie miejsce, a Piotr Michalski był trzeci na 500 m. Na dziewiątej pozycji uplasował się Damian Żurek. Zwyciężył Amerykanin Jordan Stolz. Zwyciężył Amerykanin Jordan Stolz. Kania miał nie najlepszy start, ale potem znacznie podkręcił

tempo i uzyskał wynik 34,69, o 0,03 s lepszy niż w dzień wcześniej. Michalski osiągnął 34,72, a Żurek - 34,96. Zwyciężył Amerykanin Jordan Stolz, który rezultatem 34,36 pobił o 0,01 s rekord toru. Jedyny Polak w grupie B Jakub Piotrowski zajął 12. miejsce - 35,22. W tym gronie najszybszy był Kanadyjczyk Yankun Zhao - 34,99.

W klasyfikacji końcowej na tym dystansie triumfował Japończyk Wataru Morishige, który w niedzielę był szósty - 34,95. Kania zakończył sezon na siódmej pozycji, Żurek - na ósmej, a Michalski - na 11.

Karolina Bosiek, Iga Wojtasik i Andżelika Wójcik, które w sobotę uplasowały się na drugiej pozycji w sprincie drużynowym - i na tej też za-

kończyły sezon w klasyfikacji generalnej - nie odniosły sukcesów w niedzielę na 500 m indywidualnie.

Najlepsza z nich Bosiek zajęła 10. miejsce - 38,59. Tuż za nią uplasowała się Wójcik, której rezultat 38,61 był o 0,13 s lepszy od jej dotychczasowego rekordu życiowego. Wójcik była 15. - 38,70, a Martyna Baran 18. (przedostatnia) - 39,04.

Zwyciężyła Holenderka Femke Kok - 37,71, natomiast Amerykanka Erin Jackson, która zajęła w niedzielę trzecie miejsce - 37,94, triumfowała w klasyfikacji końcowej tej konkurencji. Najlepsza z Polek - Wójcik - była 10.

W rywalizacji na dystansie trzykrotnie dłuższym już wcześniej końcowy triumf

zapewniła sobie Japonka Miho Takagi, która w niedzielę nie startowała. Pod jej nieobecność zwycięstwo odniosła Holenderka Joy Beune - 1.55,50, przed Chinką Han Mei - 0,89 s straty i swoją rodaczką Melissą Wijffe - 1,39.

W grupie B najszybsza była reprezentantka gospodarzy Alexa Scott - 1.59,23. Natalia Jabrzyk zajęła czwarte - 2.01,30, a Magdalena Cyszczon siódme miejsce - 2.01,78.

Na zakończenie sezonu Pucharu Świata odbył się bieg ze startu wspólnego kobiet. Zwyciężyła w nim Belgijka Sandrine Tas. Magdalena Cyszczon uplasowała się na piątej pozycji, a Olga Piotrowska była 14.

W klasyfikacji końcowej triumfowała reprezentantka gospodarzy Valerie Maltais. Cyszczon - siódma.

Ostatnią imprezą elity tej zimy będą mistrzostwa świata, które odbędą się 15-18 lutego w Calgary.

KUBICA TESTUJE FERRARI

■ W poniedziałek na torze Yas Marina w Abu Zabi rozpoczęły się testy zespołu AF Corse, którego zawodnikiem w sezonie 2024 będzie Robert Kubica. Team Polaka będzie startował w tym roku w długodystansowych mistrzostwach świata WEC (World Endurance Championship) w klasie hypercar samochodem Ferr-

ri. W testach biorą udział obok Kubicy także dwaj pozostali kierowcy zespołu - Rosjanin z obywatelstwem Izraela Robert Shwartzman oraz Chińczyk Yifei Ye. W dniach 24-25 lutego w Katarze odbędzie się prolog zaplanowany jako oficjalna sesja testowa przed rozpoczęciem sezonu. Tydzień później, również na torze Losail, dojdzie do

rywalizacji w zawodach o nazwie 1812 km Katar. Dla dwóch zmienników Kubicy są to pierwsze jazdy za kierownicą Ferrari. Polak już wcześniej kilka razy miał możliwość testowania modelu 499P.

W sezonie 2023 belgijski team WRT z Kubicą w składzie wygrał na Bahrain International Circuit ostatnią, siódmą run-

dę długodystansowych mistrzostw świata WEC i wywalczył tytuł w kategorii LMP2. Drugie miejsce w klasyfikacji sezonu zajął polski team Inter Europol Competition. W 2024 klasa LMP2 została wycofana z długodystansowych mistrzostw świata. Bolidy LMP2 pojawiają się tylko podczas wyścigu 24 Le Mans.

(PAP)

NIEWIELU ROSJAN

OLIMPIZM

■ Szef Światowej Agencji Antydopingowej (WADA) Witold Bańka przewiduje, że w tegorocznych igrzyskach w Paryżu rosyjscy sportowcy startujący pod neutralną flagą będą niewielką grupą. Międzynarodowy Komitet Olimpijski potwierdził na początku

grudnia, że Rosjanie i Białorusini, którzy zakwalifikują się na igrzyska w Paryżu, będą mogli rywalizować jako sportowcy neutralni, bez flag, emblematów i hymnów. Z wyłączeniem zawodów drużynowych i jeśli nie wspierali oni aktywnie rosyjskiej inwazji na Ukrainę. - Grupa tzw. neutralnych sportowców będzie niewielka, jeże-

li w ogóle wystartują, ze względu na to, że Rosjanie bojkotują dyscyplinę po dyscyplinie te warunki neutralności, które MKOl zaproponował - powiedział Bańka na antenie radia RMF.

Potwierdzeniem jego słów są trwające w Dausze mistrzostwa świata w pływanii, w których Rosjanie zrezygnowali ze startu. Wspomniane warunki neutralno-

ści rosyjskie władze uważają za dyskryminujące.

- W Paryżu Rosjanie nie wystartują jako Rosjanie. Wystąpi pewna mała grupa sportowców. Wierzę, że to będą sportowcy, którzy są absolutnie przeciwko wojnie - podkreślił Bańka. Igrzyska w Paryżu rozpoczną się 26 lipca.

(PAP)

POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

WTOREK, 6 LUTEGO

TVP 1

20.20 Przegląd wydarzeń

TVP SPORT

14.55 Badminton: Lotto Ekstraliga, UKS Nike Suchedniów - AZS AGH Kraków, 20.10 Pn: Puchar Hiszpanii, studio i Mallorca - Real Sociedad (na żywo), 23.30 Sportowy wieczór

POLSAT SPORT

17.00 Lekka atletyka: Orlen Copernicus Cup w Toruniu, 20.55 Pn: liga szkocka, Rangers - Aberdeen (na żywo)

POLSAT SPORT EXTRA

19.55 Koszykówka: EuroCup, WKS Śląsk Wrocław - Turk Telekom Ankara (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 1

17.00 La: Copernicus Cup (na żywo)

POLSAT SPORT PREMIUM 2

17.50 Pn: Liga Młodzieżowa UEFA, 1. FSV Mainz - Barcelona (na żywo)

CANAL+ SPORT

14.00 Tenis: 1. runda WTA w Abu Zabi (na żywo)

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: Puchar Niemiec, Bayer Leverkusen - VfB Stuttgart (na żywo)

ELEVEN SPORTS 2

20.40 Pn: Puchar Anglii, Plymouth - Leeds (na żywo)

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

MŚ W PŁYWANIU

ZŁOTO CHINEK

■ Chińskie bliźniaczki Liuyi i Qianyi Wang zdobyły złoty medal mistrzostw świata w katarskiej Dausze w pływaniu artystycznym w układzie technicznym duetów. Srebro wywalczyły Brytyjki, a brąz Hiszpanki. Mistrzyni Azji, siostry Wang, zgromadziły 266,04 pkt. Kolejne miejsca na podium zajęły Brytyjki Kate Shorman i Isabelle Thorpe (259,56) i Hiszpanki Alisa Ozhogina, Iris Tio i (258,03). Brązowe medalistki powtórzyły swój wynik sprzed roku z Fukuoki.

Sport

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny

Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania: Andrzej GRYGIERCZYK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca

Edicom sp. z o.o.

ul. Hagera 41

41-800 Zabrze

Prezes Ryszard Halemba

U pań bez zmian

RANKING WTA

Iga Świątek wciąż prowadzi w światowym rankingu tenisistek. Zmiany nie nastąpiły w czołowej dziesiątce, bo najlepsze zawodniczki w ubiegłym tygodniu odpoczywały po wielkoszlemowym Australian Open.

Świątek rozpoczyna 89. tydzień na czele rankingu WTA. Druga jest triumfatorka z Melbourne Białorusinka Aryna Sabalenka, a trzecia Amerykanka Coco Gauff.

Świątek do rywalizacji wróci dopiero w przyszłym tygodniu, gdy wystąpi w turnieju w Dausze.

Z najwyższej w karierze 51. pozycji na 52. spadła Magdalena Fręch. Magda Linette natomiast awansowała z 56. miejsca na 55.

Czołówka rankingu:

1. (1) Iga Świątek 9770 pkt, 2. (2) Aryna Sabalenka (Białoruś) 8905, 3. (3) Cori Gauff (USA) 7200, 4. (4) Jessica Pegula (USA) 5705, 5. (5) Jelena Rybakina (Kazachstan) 5688, 6. (6) Ons Jabeur (Tunezja) 4076, 7. (7) Zheng Qinwen (Chiny) 3950, 8. (8) Marketa Vondrousova (Czechy) 3846, 9. (9) Maria Sakari (Grecja) 3710, 10. (10) Karolina Muchova (Czechy) 3520... 52.

(51) Magdalena Fręch 1185, 55. (56) Magda Linette 1126, 198. (196) Katarzyna Kawa 398.

Świątek w poniedziałek rozpoczęła 89. tydzień jako liderka światowego rankingu. W zestawieniu zawodniczek najdłużej otwierających listę WTA zajmuje 10. miejsce.

Świątek - jako pierwsza Polka w historii - zadebiutowała w roli liderki 4 kwietnia 2022 roku, kiedy zastąpiła Australijkę Ashleigh Barty, która kilka tygodni wcześniej ogłosiła rozbrat ze sportem i poprosiła o skreślenie jej nazwiska z zestawienia. Prowadzenie utrzymała przez 75 tygodni, a straciła je 11 września 2023 na rzecz Białorusinki Aryny Sabalenki. Po ośmiu tygodniach wróciła jednak na szczyt.

Ranking WTA opracowywany jest od 3 listopada 1975 roku przez Women's Tennis Association, tj. organizację prowadzącą zawodową rywalizację kobiet. Tenisistką, która najdłużej była na czele - przez 377 tygodni - pozostaje Niemka Steffi Graf. Bezpośrednio za nią plasują się: Martina Navratilova (USA) 332, Serena Williams (USA) 319 i Chris Evert (USA) 260/



Ewa Swoboda znajduje się w wysokiej formie, liczymy więc na kolejny szybki bieg, tym razem w Toruniu.

Panie przodem...

Gwiazdy najwyższego formatu w Toruniu - to zapowiedź nie tylko wielu emocji, ale również znakomitych wyników, łącznie z rekordami.

Jubileusz 10-lecia oraz ranga ORLEN Copernicus Cup w Toruniu - imprezy należącej do cyklu World Indoor Tour Gold, sprawia, że dzisiaj najprawdopodobniej będzie nie tylko ciekawie, ale i rekordowo! Gwarantujemy to niezwykle silna obsada zawodów. W głównych rolach - i oby tak się stało - mogą wystąpić nasze „ekspertowe” panie: sprinterka Ewa Swoboda oraz płotkarka Pia Skrzyszowska. Do tego duetu może dołączyć Jakub Szymański, który w niedzielę ustanowił w Duesseldorfie rekord kraju na dystansie 60 m przez płotki - 7,47 sek.

Ewa Swoboda, sprinterka katowickiego AZS-u AW-F-u, na ten sezon ma jasno sprecyzowany cel: medal w halowych mistrzostwach świata w Glasgow oraz występ w finale igrzysk olimpijskich w Paryżu. Podopieczna Joanny Krupy początek startów pod dachem ma imponujący. Nie tak dawno, w Łodzi, w biegu na 60 m uzyskała 7,04, zaś w zawodach w Ostrawie wygrała wynikiem 7,09. - Moim celem jest „szóstka” z przodu - zadeklarowała, co jest równoznaczne z tym, że pragnie po raz kolejny

w karierze „złamać” barierę 7,00 sek. Swoboda zmierzy się w Toruniu m.in. z bardzo szybką Włoszką Zaynab Dosso oraz reprezentantką Luksemburga Patrizią van der Weken. - Bardzo lubię biegać z Dosso, bo to sympatyczna zawodniczka, mocno mnie zawsze naciśka. Obyśmy rywalizowały do ostatnich metrów, bo to da świetny wynik - podkreśliła Swoboda.

Jednym z najważniejszych wydarzeń w Toruniu będą biegi płotkarskie na 60 m pań i panów. Pia Skrzyszowska będzie miała wsparcie kibiców, ale jej rywalką będzie 2-krotna halowa mistrzyni Europy, Nadine Visser (Holandia), która w sobotę w Metzu uzyskała 7,80. Po raz pierwszy w tym sezonie pojawi się aktualna mistrzyni Europy, Finka Retta Hurske, i z pewnością będzie groźną rywalką dla płotkarki stołecznego AZS-u AWF-u.

Skrzyszowska podczas poniedziałkowej konferencji prasowej powiedziała, że mierzy w poprawienie rekordu kraju. Od blisko 44 lat należy on do Zofii Bielczyk, która 1 marca 1980 roku uzyskała w Sindelfingen 7,77. Wówczas był to rekord świata, który dał jej

mistrzostwo Europy w hali. Do tej pory żadnej Polce nie udało się poprawić tego rezultatu. - Wierzę, że jestem w stanie tego dokonać. Jestem w bardzo dobrej dyspozycji od początku tego sezonu, ale poprzednie biegi to jeszcze nie to, czego bym oczekiwała.

Formę Szymańskiego sprawdzi i zarazem będzie surowym egzaminatorem halowy mistrz Europy z 2019 roku Milan Trajković (Cypr).

Justyna Święty-Ersetic, multimedalistka w biegach indywidualnych i rozstawnych na 400 m, po ubiegłorocznych perypetiach zdrowotnych powraca do startów. Podopieczna trenera Aleksandra Matusińskiego będzie miała okazję sprawdzić swoją formę z jedną z odwiecznych rywek, Holenderką Lieke Klaver, która w Ostrawie pokonała ten dystans w 50,54 sek. Ciekawie zapowiadają się biegi średnie na 800 m i 1500 m pań i panów. Wśród pań rej pewnie będą wodziły biegaczki z Etiopii, które zapowiedziały start w licznej grupie. Tshepiso Masalela (Botswana), brązowy medalista Afryki w biegu na 800 m znajduje się w znakomitej formie;

w Metzu ustanowił rekord kraju - 1:45,56. Będzie też okazja do uzyskania wartościowych rezultatów przez brązowego medalistę IO Patryka Dobka oraz wicemistrza HME 2021 Mateusza Borkowskiego. Piotr Lisek skacze coraz wyżej i pewnie w Toruniu w rywalizacji z mistrzem Europy Norwegiem Sondre Guttormsenem oraz Emma-nouilem Karalisem (Grecja) chciałby potwierdzić swoją dyspozycję.

I na koniec „gwóźdź” tego mitingu. Organizatorzy zapowiadają, że uczestnicy biegu na 3000 m podejmą próbę bicia rekordu świata! Uwaga oczywiście będzie skupiona na biegaczach z Etiopii. Na starcie zobaczymy mistrza olimpijskiego na 10000 m i mistrza świata w hali na 3000 m Selemona Barege. Jego rywalami będą rodacy: Getnet Wale, czwarty przeszkodowiec IO w Tokio oraz MŚ w Eugene oraz niespełna 22-letni Diriba Girma, czołowy biegacz świata w kategoriach juniorskich i młodzieżowej.

Toruńska impreza jest czwartą z cyklu World Indoor Tour Gold, potem towarzystwo przenosi się do francuskiego Lievien.

(sow)

HURKACZ NADAL ÓSMY

RANKING ATP

■ Hubert Hurkacz pozostał na ósmym miejscu w światowym rankingu tenisistów. Prowadzi niezmiennie Serb Novak Djoković, który w poniedziałek rozpoczął w sumie 411. tydzień na pozycji lidera. I jest on rekordzistą pod względem liczby tygodni spędzonych na pierwszym miejscu. Drugi w tym zestawieniu jest Szwajcar Roger Federer, który liderem był przez 310 tygodni. Zmiany nie nastąpiły w czołowej dziesiątce zestawienia. Za Djokovićem sklasyfikowa-

ni są Hiszpan Carlos Alcaraz oraz finaliści turnieju w Melbourne: Rosjanin Daniil Miedwiediew oraz triumfator Włoch Jannik Sinner.

Czołówka rankingu: 1. (1) Novak Djoković (Serbia) 9855 pkt, 2. (2) Carlos Alcaraz (Hiszpania) 9255, 3. (3) Daniil Miedwiediew (Rosja) 8765, 4. (4) Jannik Sinner (Włochy) 8310, 5. (5) Andriej Rublow (Rosja) 5050, 6. (6) Alexander Zverev (Niemcy) 5030, 7. (7) Holger Rune (Dania) 3775, 8. (8) Hubert Hurkacz 3540, 9. (9) Taylor Fritz (USA) 3195, 10. (10) Stefanos Tsitsipas (Grecja) 3025... **271. (271) Maks Kaśnikowski 214, 286. (286) Daniel Michalski 198.**

PITER ODPADŁA W DEBLU

TURNIEJ WTA W KŁUŻU-NAPOCE

■ Katarzyna Piter i białoruska tenisistka Lidzija Marozawa odpadły w pierwszej rundzie debla turnieju WTA w Kłuzu-Napocze. W poniedziałek przegrały w Rumunii z Amerykankami Caty McNally i Asią Muhammad 4:6, 3:6. W turnieju nie ma już polskich zawodniczek. W singlu miała startować Magdalena Fręch, ale się wycofała.

Kolacja lepsza niż śniadanie

Joaquín Niemann z pierwszym trofeum LIV Golf. Adrian Meronk bez fajerwerków.

Joaquín Niemann i Sergio Garcia bardzo chcieli wygrać w rozegranym w Playa del Carmen w Meksyku turnieju LIV Mayakoba, inaugurującym nowy sezon wywrotowej ligi. Sergio, jeszcze nigdy tam nie zwyciężył. Jego młodszy kolega, Joaco, którego zresztą sam tam przyciągnął, też nigdy tam nie wygrywał. Hiszpan i Chilijczyk zmierzili się ze sobą w pasjonującej dogrywce.

Ranking jak kamień

Sergio ma na swoim koncie całkiem sporo zwycięstw. Wygrywał 16 razy na DP World Tour i 11 razy na PGA Tour. Jest rekordzistą europejskiej drużyny Ryder Cup, z największą liczbą zdobytych punktów w historii! Na swoim koncie ma tytuł wielkoszlemowy, zdobyty podczas Masters w 2017 roku. Po raz ostatni wygrywał dawno temu, na PGA Tour w 2020 roku, podczas Sanderson Farms Championship. W 2022 roku przeniósł się do LIV, automatycznie wykluczając się z rozgrywek PGA Tour. Od tego czasu grywa prawie wyłącznie w lidze saudyjskiej, bardzo sporadycznie pokazując się w innych rozgrywkach, w Asian Tour i DP World Tour. W tym czasie jego ranking światowy spada niczym jesienny liść, a nawet jak kamień. Ten proces trwa, a Sergio, niegdyś drugi zawodnik rankingu OWGR będzie mógł w tym roku zagrać tylko w jednym turnieju wielkoszlemowym, w Masters, jako były triumfator. Reszta raczej jest poza jego zasięgiem, no, chyba że spróbowałby powalczyć o The Open lub US Open w kilkietapowych kwalifikacjach. Przechodząc do LIV był 54. na świecie, teraz jest 575.! W 2023 roku w największych turniejach

globu zdobywał punkty rankingowe tylko dwa razy, w Masters i w US Open - dzięki otwartym kwalifikacjom. Nic dziwnego, że bardzo pragnie wygrać w LIV. Chociaż raz. To zawsze jakaś odskocznia, możliwość udowodnienia, że niegdyś fantastyczny zawodnik, absolutna czołówka światowa, coś tam jeszcze potrafi zagrać.

Joaco się nie poddaje

Co zrozumiałe, zaledwie 25-letni Chilijczyk nie ma na swoim koncie tak imponującego dorobku, jak jego 44-letni hiszpański przyjaciel. Wygrywał dwa razy na PGA Tour, po raz ostatni w turnieju Tigera Woods - Genesis Invitational, w lutym 2020 roku. Po czym, jako dziewiętnasty zawodnik rankingu światowego, w sierpniu przeniósł się do LIV! Joaco jednak się nie poddaje. Robi wszystko, żeby jakoś utrzymać swój ranking na przyzwoitym poziomie. Bardzo chce grać w turniejach wielkoszlemowych. W tej pogoni za punktami rankingowymi tak się rozpędził, że zdołał wygrać w grudniu 2023 roku w ISPS Handa Australian Open! To uznawany aktualnie przez DP World Tour oraz PGA Tour of Australasia, jeden z najstarszych turniejów golfowych planety. To właśnie tam rok wcześniej po swoje drugie trofeum DP World Tour sięgał Adrian Meronk, próbując obronić tytuł w tym roku. Chilijczyk jest aktualnie 74. na świecie, oczywiście nie otrzymując nawet jednego, złamanego punktu za zwycięstwo w, nieuznawanej przez ten ranking, lidze LIV.

Pierwszy triumf

Niemann zaczął od bardzo mocnego uderzenia, popisując się w pierwszej rundzie nieprawdopo-



Joaquin Niemann zdobył swój pierwszy indywidualny tytuł LIV Golf Mayakoba.

dobną rundą 59, jaką pochwalić może się zaledwie garstka graczy w historii golfa! Finałową niedzielą rozgrywkę rozpoczął z kolei od dwóch uderzeń kary, nałożonej przez sędziów za niepoprawne upuszczenie piłki, w sobotę na trzynastym dołku. Wszystko skończyło się wynikiem -12 i prysznicem z szampana, kiedy w niemal całkowitych ciemnościach Joaco trafił birdie na czwartym

dołku dogrywki, pokonując Sergio Garcíę i zdobywając swój pierwszy indywidualny tytuł LIV Golf w Mayakoba.

- Jestem bardzo szczęśliwy, że dzień zakończył się w ten sposób, zwłaszcza biorąc pod uwagę, jak zaczął się poranek. Myślę, że kolacja będzie smakować trochę lepiej niż śniadanie - skomentował.

Pomógł trochę Jon Rahm, grudniowy i bardzo kosz-

townym nabytek ligi, który przeniósł się tam za prawdopodobnie 500 milionów dolarów. Był to debiut niegdyś golfisty No.1 w rankingu światowym, który do dogrywki nie załapał się przez bogeye na dwóch ostatnich dołkach niedzielnej rundy. Rahmbo powetował sobie jednak to niepowodzenie, zwycięstwem swojej drużyny, dumnie nazwanej przez samego kapitana - Legion XIII". Jednym z jej członków

jest zresztą Sergio Garcia, któremu ta wygrana również osłodziła przegraną w dogrywce.

Znany z dość krewkiego temperamentu Rahmbo tak tłumaczył swój brak zdenerwowania, po niedostaniu się do dogrywki: - To bardzo miłe w taki dzień, w którym w każdym normalnym turnieju prawdopodobnie byłbym zdenerwowany po jego ukończeniu. Tutaj naprawdę mam co świętować. To jeden z głównych powodów, dla których zdecydowałem się na zmianę.

I oczywiście, lepiej wierzyć na słowo, że gigantyczne pieniądze, które otrzymał Hiszpan za przystąpienie do ligi, odegrały w tym całym procesie marginalne znaczenie...

Debiut niewymarzony

Podobnie jak Jon Rahm, w swoim pierwszym turnieju LIV grał również Adrian Meronk, który po rundach 75-70-73 z wynikiem +5 ukończył rywalizację na 47 pozycji. Na pewno nie był to jego wymarzony debiut, jednak dochodziły słuchy, że Adrian nie był w Meksyku w pełni zdrowy. Zajmując po drugim miejscu w Hero Dubai Desert Classic najlepszą 39. pozycję w rankingu OWGR, po turnieju w Meksyku, Adrian spadł już na 44. pozycję. Drużyna Adriana, „Cleeks GC”, której kapitanem jest Martin Kaymer, z wynikiem -9, uplasowała się na miejscu ósmym. Legion XIII triumfował z rezultatem -24. Drugie miejsce, z czterema uderzeniami straty do „Gladiatorów” zajęła ekipa Crushers GC, dowodzona przez Brysona DeChambeau. Podium, z -17, zamknęła ekipa Torque GC, której kapitanem jest Niemann.

Kasia Nieciak

Osaka chce wrócić

TENIS

Byla liderka rankingu tenisistek Naomi Osaka, która w styczniu wróciła na kort po długiej przerwie macierzyńskiej, zapowiada, że wróci do czołówki światowej jeszcze w tym roku, a inspirację daje jej córka Shai.

- Oczywiście darzę wielkim szacunkiem najwyższe sklasyfikowane zawodniczki

i wszystko, czego dokonały. Ale tak naprawdę nie postzegam siebie jako pretendenci, co jest dziwne - powiedziała Osaka w wywiadzie dla dziennika „The National”. - Ludzie prawdopodobnie mnie potępiają za to, że to powiem, ale nie sądzę, że przesadą będzie stwierdzenie, że widzę siebie w czołówce - dodała czterokrotna triumfatorka turniejów wielkoszlemowych.

26-letnia Japonka w lipcu ubiegłego roku urodziła córkę Shai. W styczniu powróciła na kort po 15-miesięcznej przerwie macierzyńskiej, ale odpadła w drugiej rundzie turnieju WTA w Brisbane oraz pierwszej wielkoszlemowego Australian Open.

Obecnie Osaka przebywa w Abu Zabi, gdzie dzisiaj zmierzy się w pierwszej rundzie imprezy WTA z Amerykanką Danielle Collins. (PAP)

Polacy w czołówce

BOJEROWE MŚ

Michał Burczyński zajął w drugie miejsce w drugim wyścigu bojerowych mistrzostw świata i Europy w klasie DN rozgrywanych w estońskiej Parnawie. Trzeci był Łukasz Zakrzewski, a piąty Tomasz Zakrzewski. Na szóstym sklasyfikowano Jarosława Radzkiego, na siódmym Karola Jabłońskiego, a na dziewiątym Roberta Graczyka.

W trzecim wyścigu triumfował Tomasz Zakrzewski przed Łukaszem Zakrzewskim i Radzkim. Ósmy był Michał Burczyński, a dziesiąty Karol Jabłoński.

W 50. czempionacie globu startuje 126 seniorów oraz 24 juniorów z 18 krajów z trzech kontynentów. Michał Burczyński to jeden z najbardziej utytu-

lowanych zawodników tej dyscypliny. W dotychczasowych startach w mistrzostwach świata wywalczył dziesięć medali - po trzy złote i srebrne oraz cztery brązowe.

W sumie biało-czerwoni przywieźli z MŚ, rozgrywanych od 1973 roku, 58 krążków - 24 złote, 20 srebrnych i 14 brązowych

(PAP)